Ner 206. Kraków, Niedziela 10 Września 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 zł.	5 zł.	1 zł. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 zł.	6 zł.	2 zł. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 zł.	7 zł.	3 zł.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 zł.	8 zł.	3 zł.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 9 września.

Jest niewątpliwie wynikiem naszego politycznego położenia, że nasze naukowe zjazdy, zwłaszcza o ile dotyczą kwestyj prawno-ekonomicznych, noszą na sobie cechę zupełnie odmienną od naukowych kongresów niemieckich, francuskich i t. p. Na pierwszy rzut oka widzimy z programów naszych zjazdów, że brak w nich prawie zupełnie kwestyj i tematów czysto teoretycznych, tj. takich, których poruszenie i rozwiązanie posunąć może naprzód wyłącznie naukę, jako taką, bez wywarcia bezpośredniego wpływu na publiczne życie i rozwój danego społeczeństwa, tych kwestyj i tematów z natury rzeczy kosmopolitycznych — *honny soit qui mal y pense!* — których uprawnienia i doniosłości zaprzeczać nie myślimy, ale które są — wyznajmy — artykułem po troszę zbytkownym dla społeczeństwa, dobijającego się ciężko o elementarne warunki bytu.

Przedwczoraj rozpoczął w Augsburgu obrady swe wiec prawników niemieckich — pojutrze w stolicy Wielkopolski zbiorą się uczestnicy polskiego zjazdu prawników i ekonomistów. I już samo zestawienie programów obu kongresów potwierdza uwagę, którą powyżej czynimy. Poznański zjazd nietylko w sprawach ekonomicznych, ale nawet i w prawniczych przedstawiać będzie typowy przykład tego, coby nazwać można „nauką stosowaną“. Nieproporcyonalnie na pozór wielkie miejsce i czas, jakie zjazd poświęci piekącej kwestyi emigracyjnej, jest najwybitniejszym objawem tego i dowodem. Ta właśnie cecha zjazdu nadaje mu znaczenie, które wychodzi daleko poza zakres zwykłych dorocznych kongresów naukowych w innych krajach, a jest ona rzeczą bardzo a bardzo korzystną. Bo świadczy, że mężowie polskiej nauki zdają sobie bardzo jasno sprawę z praktycznych, codziennych niejako potrzeb swego społeczeństwa, czego doprawdy nie odszukamy z równą łatwością w programach zjazdów niemieckich. Świadczy dalej, że jak polska poezya — polska w i e l k a poezya — nie była nigdy sztuką dla sztuki, tak polska nauka, dojrzewając i potężniejąc, nie staje się doktryną dla doktryny, ale coraz ważniejszym, coraz bardziej organicznym czynnikiem naszego narodowego życia.

Tem ważniejsze to i bardziej pocieszające, że ścisły w dwóch polskich dzielnicach związek i poniekąd zawisłość nasza od nauki niemieckiej, nie wytwarzała chyba zbyt korzystnej atmosfery dla tego ważnego zadania unarodowienia polskiej nauki. Czytelnik rozumie, że mówiąc to, ani niemieckiej nauce ubliżać nie chcemy, ani też nie myślimy o jej jakimś politycznym na nas wpływie, tylko uwzględniamy jej specyficzny charakter spekulatywny.

Tak więc ze zjazdu poznańskiego wyjdą niewątpliwie nietylko nowe dla świata naukowego poglądy i zdania, wytrawione w ogniu dyskusyi, ale przedewszystkiem szereg doniosłych i cennych wskazówek dla naszego narodowego i społecznego życia. Już to samo wystarczałoby, aby zjazdowi nadać pierwszorzędne znaczenie. Ale to nie wszystko.

Zetknięcie się z uczonymi i praktykami wszystkich dzielnic polskich ma dla nas doniosłość, rosnącą z każdą prawie chwilą. Nietylko bowiem skorzystać możemy z bogatego materyału porównawczego, wytworzonego przez zasadniczo różne warunki życia w każdej z trzech dzielnic polskich, ale nadto możemy się temu życiu przypatrzeć w dzielnicy, która się dziś staje bardzo ważnym naszym politycznym posterunkiem. Niestety zaś, przyznajmy, że u nas niema dziś tego żywego, a zwłaszcza tego p o w s z e c h n e g o interesu dla wypadków i stosunków za kordonem, który jest naszym narodowym obowiązkiem. Mieliśmy niejednokrotnie sposobność stwierdzić, że wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa przyćmiewa się nieco świadomość tamtych rzeczy i stosunków.

Otóż liczny udział naszej inteligencyi w poznańskim zjeździe może bardzo zbawiennie wpłynąć na zmianę w tym właśnie kierunku, bo niemasz pewniejszego źródła zajęcia się dalekiemi rzeczami i ludźmi, jak osobiste z niemi zetknięcie się i pozostałe ztąd wspomnienia.

Z tego stanowiska zjazd poznański urasta do znaczenia zgoła innego, niżby nawet z jego bogatego programu sądzić mógł powierzchowny obserwator, a podniosła uroczystość jubileuszowa jutrzejsza na cześć autora tylu dzieł, dokonanych pod hasłem syntezy narodowej myśli i czynu, stanowi dziwnie wzruszający prolog dla tego kongresu. Składając i na tem miejscu wyrazy głębokiego hołdu dostojnemu nestorowi polskiej nauki, hr. Augustowi Cieszkowskiemu, witamy zarazem trzeci zjazd polskich prawników i ekonomistów serdecznem życzeniem, aby wedle sił swoich, niemałych, dopomógł ku pożytkowi dobra spólnego. — Szczęść Boże tej pracy!

Przegląd polityczny.

Ze Lwowa piszą do *N. W. Tagblatt* „ze źródła zwykle dobrze poinformowanego,“ że niebawem Polacy mają otrzymać drugiego przedstawiciela w radzie Korony. Korespondent oświadcza, że wiadomość jego nie pozostaje w żadnym związku z pogłoskami o powołaniu hr. Badeniego do gabinetu.

Najnowsza encyklika Papieża, wystosowana do węgierskiego episkopatu, zajmuje się głównie niebezpieczeństwami, jakie obecnie grożą Kościołowi katolickiemu w Węgrzech. Po kilku ogólnych uwagach o pięknej katolickiej przeszłości krajów korony św. Szczepana, przypomina Papież, „że w ostatnich latach władza państwowa wydała wiele zarządzeń zgubnych dla Kościoła i katolicyzmu.“ Co do spraw, które tak niedawno w Węgrzech były roztrząsane, zaleca Papież biskupom, iżby działali w tym duchu, żeby duchowni i świeccy dokładnie poznać mogli, co im jest dozwolone, a czego mają się wystrzegać. Przedewszystkiem należy wiernym przypominać, aby zaniechali zawierania małżeństw mieszanych, któremi Kościół zawsze się brzydził. Zdaniem Ojca świętego, nieprzyjaciele katolicyzmu występują teraz w Węgrzech otwarciej, niż kiedykolwiek przedtem, a zdarza się nawet, że niektórzy katolicy „uwiedzeni pozorem ludzkiej roztropności,“ albo postępują w kierunku przeciwnym zasadom Kościoła, albo są bojaźliwi i opieszali. Dzieje się to szczególniej u osób, które pozostają na wyższych stanowiskach, lub wywierają wielki wpływ na masy. Postępowanie to jest gorszące i szkodliwe. Dla przeciwdziałania antykatolickim wpływom, zaleca Papież odbywanie dorocznych zebrań katolickich pod przewodnictwem biskupów, wybieranie dobrych katolików na członków parlamentu i wydawanie książek i dzienników redagowanych w duchu katolickim. Szczególniej atoli należy zwrócić uwagę na wychowanie młodzieży od najniższych stopni nauki aż do ław uniwersyteckich, tudzież na należyte kształcenie osób poświęcających się stanowi duchownemu. Kapłani mają być zawsze żywym wzorem cnót i wstrzemięśliwości. Nie powinni oni zanadto poświęcać się polityce, pamiętni upomnień św. Pawła, a jeżeli biorą udział w życiu publicznem dla obrony religii i powszechnego dobra, niech działają z najwyższą roztropnością i czujnością, aby nie przekroczyć należnych granic i nie troszczyć się zbytecznie o sprawy ziemskie. W końcu wyraża Papież nadzieję, że w tych ciężkich dla religii czasach, nie zabraknie biskupom i duchowieństwu w dziele obrony świętej sprawy „przychylnej pomocy monarchy, którego zasługi, położone około dobra ludu węgierskiego powszechnie są znane.“ — Taka jest treść encykliki, która zawiera niewątpliwie wiele delikatnych aluzyj do spraw, będących w Węgrzech na porządku dziennym, a mianowicie do ustaw religijnych, już przeprowadzonych lub dopiero zapowiedzianych. Liberalną prasę gniewa ustęp o „przychylności monarchy,“ obejmujący jakoby przypuszczenie, że Wekerle działał wbrew intencyom korony. Dzienniki wiedeńskie donoszą nawet, że prezes węgierskiego gabinetu przy najbliższej sposobności, zatem podczas rozprawy budżetowej, złoży ponowną deklaracyę, zaprzeczającą domysłom papieskiej encykliki.

W okręgu wyborczym Katowice-Zabrze odbył się wybór uzupełniający w miejsce deputowanego Letochy, który złożył mandat z powodu głosowania nad ustawą wojskową. Wybrano powtórnie posła Letochę, który tem samem otrzymał wotum zaufania za postępowanie swoje, niesolidaryzujące się w sprawie wojskowej z polityką centrum. Na kandydata polskiego padło 13.811 głosów, antysemita Libermann von Sonnenberg otrzymał 931 głosów, socyalista Merkowski 276 głosów. Okręg wyborczy Katowice-Zabrze dwukrotnie wybierał przed laty dwudziestu posła wolnokonserwatywnego, zresztą reprezentant jego należał zawsze do stronnictwa katolickiego centrum.

Prasa francuska zajmuje się bardzo żywo pobytem cesarza Wilhelma II w Lotaryngii. Korespondenci najpoważniejszych dzienników paryskich konstatują jednomyślnie, że przyjęcie cesarza przez tuziemców nie pozostawiało nic do życzenia pod względem zapału i serdeczności, i że Lotaryngczycy są jeżeli nie zgermanizowani, to w każdym razie zrezygnowani. Rzeczywiście nie ulega wątpliwości, że zarówno ludność Metzu, jak i czysto francuskie okoliczne gminy, przyjmowały cesarza, jako swego monarchę, z całą lojalnością i niekłamanym zapałem, a nawet miejscowa „protestująca“ prasa zamieściła artykuły powitalne, zupełnie poprawne. Podróż zatem cesarska jest prawdziwym sukcesem, a dodać należy, że Wilhelm II zrobił wszystko, co mógł, aby uniknąć wszelkich narodowych i politycznych drażliwości. Przemówienia jego były zupełnie ogólnikowe, a z wyjątkiem ustępu o stałej przynależności Lotaryngii do Niemiec — niema w nich nic, coby mogło urazić francuską dumę narodową. To też prasa paryska przeniosła całą swoją niechęć na księcia Neapolu. Nietylko dzienniki radykalne uważają pobyt włoskiego następcy tronu w prowincyach zabranych za umyślną zniewagę Francyi wyrządzoną i obrzucają dom sabaudzki nie zbyt wyszukanemi komplementami — ale nawet zupełnie umiarkowane pisma ganią „nierozważny krok“ młodego księcia i wyrzucają jego ojcu „czarną niewdzięczność“ względem Francyi, która stworzyła zjednoczone Włochy. Nikt lepiej od nas nie rozumie drażliwości Francuzów i być może, że rząd włoski lepiejby zrobił, nie przystając na podróż księcia Neapolu, zwłaszcza wobec naprężonych stosunków, jakie panują obecnie pomiędzy Francyą a Włochami; ale pretensye Francuzów sięgają oczywiście zbyt daleko, pragną oni bowiem, aby cała Europa wraz z nimi bolała nad aneksyą Alzacyi i Lotaryngii i faktu tego nie uznawała. Przed kilku laty król hiszpański został w Paryżu wygwizdany i prawie czynnie znieważony, za to, że go cesarz niemiecki mianował właścicielem pułku ułanów, obecnie książę Neapolu jest przedmiotem obelg prasy paryskiej za podróż, w której nie było z pewnością złej intencyi. Ale Francya no woczesna, Francya Herzów i Reinachów, Freycinetów i Floquetów, korząca się przed Rosyą i wyczekująca zbawienia od cara, nie może od Europy oczekiwać tych sympatyj, które niegdyś posiadała. Zresztą nie potrzebuje ona tego współczucia. Wszystkie dzienniki francuskie konstatują, że zapowiedź przybycia floty rosyjskiej wynagradza Francyi wszystkie krzywdy i upokorzenia. Łaska carska zwróciła się nakoniec ku Francyi, a trzecia rzeczpospolita nie może istnieć bez niej.

Z Chin donoszą o nowych ruchach ludowych przeciwko cudzoziemcom, których ofiarą padło kilku misyonarzy. — Oprócz zabójstwa dwóch szwedzkich duchownych w Singpu, zanotować trzeba zniszczenie misyi Jezuitów francuskich w Lichuen, prowincyi Hupe, tudzież innej misyi katolickiej w Mienjang. Zakonnicy zdołali schronić się do I-czang, ale mienie ich zostało zniszczone, a budynki zburzone. Niedość na tem; żona konsula francuskiego w Hankow pani Dautremer przepędzała wraz z dziećmi lato w willi, położonej w górach. Sfanatyzowani miejscowi wieśniacy zmusili ją do opuszczenia willi i do ucieczki do Hankow. Tamtejszy Taotai odmówił konsulowi wszelkiego zadośćuczynienia. Wice-królem prowincyi Hupe i Hunan jest Czang-Czi-Tung, znany wróg europejskich wpływów, prócz tego w prowincyi Hunan mieszka znakomity pisarz chiński Czu-Han, który jest autorem licznych rozpraw narodowych i broszur popularnych, wymierzonych przeciwko Europejczykom; wiadomo zaś, że w Chinach większość „literatów,“ t. j. ludzi, posiadających stopnie naukowe, nienawidzi Europejczyków. Wszystkie te objawy świadczą o rozdrażnieniu panującem pomiędzy ludem chińskim, i o niebezpieczeństwach, jakie zawsze jeszcze grożą cudzoziemcom w „państwie środka.“ — Rząd chiński trzyma się, jak zwykle polityki odwlekania i na wszystkie skargi europejskich reprezentantów odpowiada obietnicami śledztw i sądów, w rzeczywistości jednak wcale nie niepokoi sprawców rozruchów, raz dlatego, że nie chce, a często dlatego, że nie może. Obecnie pełnomocnicy europejscy w Pekinie znowu czynili rządowi chińskiemu przedstawienia z powodu ostatnich morderstw, rozpoczęto nawet śledztwo, które jednak nie wydało dotychczas żadnych rezultatów, a wypędzeni misyonarze napróżno oczekują wynagrodzenia za utracone mienie.

WYCHODŹTWO W GALICYI.

Sprawozdanie, przedstawione III Zjazdowi prawników i ekonomistów polskich
przez **Józefa Kleczyńskiego.**

(Dokończenie).

Inaczej ma się rzecz z ruchem do Stanów Zjednoczonych. Kiedy do Brazylii wychodzą gospodarze, zabierając z sobą czasami aż do kilku tysięcy zł.; do Ameryki północnej zwykle udają się zarobnicy, chałupnicy, albo gospodarze ubożsi, zadłużeni; rzec więc można, ludzie bez majątku.

Nie są to ludzie zupełnie biedni, ale tacy, którzy mają, lub mogą dostać trochę grosza na drogę; a więc wieśniak dostający małą spłatę przy podziale ojcowizny, właściciel małego kawałka gruntu, albo gospodarz znacznie obdłużony, który obawia się sprzedaży swej własności: oto zwykły zawód osób dążących do Ameryki i zawód tych, którzy najpierwiej puszczają się w drogę. Za nimi zdąża pewna liczba wyrobników, którzy zdołają uzyskać kredyt na drogę. Rzemieślnicy udają się tam także, jak: stolarze, krawcy, ale nie tak licznie, ani z tak pomyśnym skutkiem. Z pomiędzy mieszczan wychodzi dość spora ilość żydów, a to nawet z okolic wschodnich, jak Podhajce, Stanisławów, Kamionka, oraz na zachodzie z Dąbrowy, zkąd wychodźtwo chrześcian jest mało liczne. Najwięcej powodzenia mają ludzie nie specyalnie wykształceni, ale ludzie silnych ramion, prości wyrobnicy. W ostatnich czasach coraz więcej dziewcząt udaje się do Stanów Zjednoczonych w nadziei zarobku i zamążpójścia, co im się zwykle udaje.

Wychodźtwo to, jak już przekonywa wzgląd na osoby, jakich dotyczy, obejmuje mniej zamożnych właścicieli, którzy nie mogą wyżywić się z gruntu, albo takich bezrolnych, co gruntu nie posiadając, zmuszeni są żyć z samej pracy rąk. Oni to udają się u nas do Królestwa Polskiego, do Węgier i w inne strony, a kto może i do Ameryki dla zarobku. Za ocean podążają najczęściej, z zamiarem powrotu, na zarobek. Podróż dalsza i kosztowniejsza jest przyczyną, że tam pozostawać muszą czas dłuższy, zwykle trzechletni, poczem wracają do kraju i często puszczają się na nową wędrówkę. Nawet żydzi emigrują z zamiarem powrotu, chociaż częściej zabierają rodziny odrazu, lub potem, w razie powodzenia. Czasowa ta emigracya włościańska przemienia się nierzadko na stałą, jeżeli wychodźca tam się ożeni, jeżeli ma niezwykłe powodzenie i sprowadza rodzinę, lub jeżeli mu niezbyt się powodzi i wstyd lub brak funduszu nie pozwala wracać do kraju, wreszcie wówczas, jeżeli na miejscu obawia się kary z powodu przekroczeń ustaw, lub ze względu na nieodbytą służbę wojskową. Bywają jednak wypadki, że młodzi ludzie wracają do kraju dla odbycia służby w wojsku, nie chcąc zrywać stosunków z krajem; podstawą bowiem tego wychodźtwa jest zamiar powrotu po zebraniu funduszu dostatecznego na stworzenie sobie w miejscu lepszego bytu.

August Cieszkowski.

Jutro obchodzi Polska cała w Poznaniu jubileusz 50-letniej działalności pisarskiej sławnego filozofa i ekonomisty — jubileusz, który każdego, kto zna dzieła znakomitego myśliciela, słuszną napełnić musi radością. Budzi on gorące życzenie, aby te idee, których w ciągu życia Cieszkowski świetnym i wymownym był rzecznikiem, przeniknęły całe nasze społeczeństwo, dając mu w zamian to, co ich twórcy przyświecało od samego wstąpienia na arenę pisarską: odrodzenie własne i odrodzenie ojczyzny. Ale żeby te idee ukochać, żeby się niemi przejąć do głębi i za hasło życia je sobie obrać, trzeba znać same dzieła Cieszkowskiego i nie ze streszczeń a przygodnych wzmianek, lecz u źródła samego czerpać wytrwałość w pracy, niezrażoną niczem miłość w czynie i pamięć ciągłą o przyszłości narodu i szczytnem jego posłannictwie.

Czy wielu zna dzieła Cieszkowskiego? Autor, o którym niegdyś pisał Zygmunt Krasiński do Sołtana, że uważa go za geniusz, którego w liście do Słowackiego stawiał na równi z Mickiewiczem i Słowackim, zapomniany prawie zalega dziś półki bibliotek. A jednak znaczenie Cieszkowskiego dla nauki polskiej i przyszłości narodu większe niż któregokolwiek innego polskiego myśliciela, więc zadaniem najbliższej będzie przyszłości choć spóźnioną wymierzyć mu sprawiedliwość i właściwe wyznaczyć mu stanowisko w panteonie wiedzy ludzkiej, a nauki polskiej w szczególności. Nie kusimy się o to w tej skromnej notatce, bo w piśmie codziennem niestety na to nie miejsce — a zresztą rzecz to niełatwa: objąć wzrokiem ducha życie i działalność olbrzyma, zrozumieć, czem był dla swego otoczenia i czasu, ile rzeczy wielkich i pożytecznych pozostałoby nietkniętych bez potężnej jego inicyatywy, o ile on filozofię zarówno jak ekonomię społeczną pchnął naprzód, ile w zawodzie poselskim położył zasług mądrą i głęboką radą! Studyum takie do napisania jeszcze pozostaje, ale nim się zadania tego podejmie pióro bardziej od naszego powołane, pragniemy uczcić wielkie nazwisko choć pobieżną wzmianką o życiu i pracach Augusta Cieszkowskiego.

Urodził się 14 września 1814 we wsi Suchej na Podlasiu. Z Zygmuntem Krasińskim łączyła go przyjaźń już od dzieciństwa. Na uniwersytet uczęszczał w Berlinie, słuchając wykładów Gansa, Micheleta, Savigny'ego. Tam ogłosił w 24 roku życia (1838) rozprawę filozoficzną po niemiecku p. t. *Prolegomena zur Historiosophie*, która wiele hałasu narobiła w Niemczech, a w r. 1839 wielkie dzieło ekonomiczne p. t. *Du crédit et de la circulation* (Paryż 1839, drugie wydanie 1847 r., trzecie znacznie pomnożone 1883 r.). Potem czas dłuższy spędził na podróżach, w Medyolanie a następnie w Rzymie 1840 spotkał się z Krasińskim i od tego czasu ścisły z nim utrzymuje stosunek.

W r. 1841 pojawia się w *Bibliotece Warszawskiej* sumienne jego studyum p. t. „Rzecz o filozofii jońskiej jako wstęp do historyi filozofii“, a w r. 1842 tamże zajmująca praca „O ochronach wiejskich“, wydana także osobno w Poznaniu 1845 i 1849, tudzież praca p. t. „Uwagi nad obecnym stanem finansów angielskich.“

W roku 1842 ogłasza również znakomitą odpowiedź na dzieło prof. berlińskiego Micheleta o osobowości Boga i nieśmiertelności duszy p. t. *Gott und die Palingenesie* (Berlin 1842).

Rok 1843 przynosi nam rozprawę p. t. „Organizacya handlu drzewem i przemysłu leśnego,“ ogłoszoną również w *Bibl. Warsz.*, a rok 1844 rozprawę p. t. *De la pairie et de l'aristocratie moderne.*

W r. 1845 pierwszy w Europie Cieszkowski na kongresie rolniczym w Berlinie rzuca myśl dopuszczenia robotników rolnych do udziału w dochodach i sam też w swej majętności Wierzenicy zaprowadza na próbę ten system płacy. Przemówienie Cieszkowskiego zwróciło powszechną uwagę. W r. 1846 pojawiło się ono po niemiecku p. t. *Zur Verbesserung der Lage der Arbeiter auf dem Lande* (Berlin 1846), a wcześniej jeszcze po francusku w Nrze 47 z października 1845 r. *Journal des économistes* (oraz w odbitce, p. t. *Sur les moyens d'améliorer le sort de la population des campagnes* (Batignolles 1846). W trzy lata później sławny Thünen, jak wiadomo, zaprowadził ten sam system płacy w swoich dobrach. W r. 1846 ukazała się w *Bibl. Warsz.* rozprawa jego o romansie nowoczesnym. W r. 1847 przeniósł się na stały pobyt w Poznańskie i w tymże roku napisał wspólnie z J. Duvalem rozprawę p. t. *Du crédit agricole mobilier et immobilier.* W roku 1848 ogłosił Cieszkowski bezimiennie w Paryżu najznakomitsze swe dzieło p. t. *Ojcze Nasz*, zawierające kwintesencyę jego poglądów filozoficznych i społecznych (drugie wydanie w Poznaniu 1870, wyszedł tylko tom I). Wybrany posłem na sejm pruski domagał się od rządu założenia w Poznaniu uniwersytetu polskiego, a gdy ten wniosek spotkał się z opozycyą komisyi sejmowej dla spraw oświaty, ponowił go obszernie i gruntownie w r. 1852, odpierając wymownie uczynione uwagi i zarzuty. (Tekst wniosku z motywami ogłoszony w *Czasie* 1852 r.). W r. 1855 ogłasza Cieszkowski po niemiecku wniosek swój w sprawie domów przytułku p. t. *Antrag zu Gunsten der Kleinkinderbewahranstalten als Grundlagen der Volkserziehung. Beitrag zur Bestimmung und Feststellung der Aufgabe des Staates in Beziehung auf Volkswohlstand und Cultur.* (Berlin 1855). Po tym roku umilkł nagle i na długo — śmierć ukochanej żony wytrąciła mu pióro z ręki. Dopiero w roku 1863 ogłosił w Rocznikach Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, którego był od lat kilku prezesem, rozprawę filozoficzną p. t. „O drogach ducha,“ wydaną osobno w r. 1869, a poświęconą pamięci drogiej nad wszystko żony, ś. p. Haliny. Jej imieniem nazwał także szkołę rolniczą, którą w Żabikowie pod Poznaniem do życia powołał. W roku 1866 *Journal des économistes* pomieszcza pracę jego p. t. *Extinction progressive de l'agiotage sur les fonds publics*, dołączoną potem jako dodatek do trzeciego wydania dzieła: *Du crédit et de la circulation*, ogłoszonego w Paryżu 1883. W roku 1873 krakowska Akademia Umiejętności uczciła jego zasługi, mianując go swym członkiem.

Ale czas rozejrzeć się w pracach Augusta Cieszkowskiego. Niepodobna mówić nam o wszystkich, poprzestaniemy więc dzisiaj na omówieniu kilku najważniejszych.

Główne dzieło ekonomiczne Cieszkowskiego: *Du crédit et de la circulation*, które wydał w 25 roku życia, cechuje nadewszystko niesłychana śmiałość pomysłu. Wychodząc z zasady, że kredyt jest zamianą kapitałów stałych na obiegowe *(„le crédit est la métamorphose des capitaux stabiles et engagés en capitaux circulans ou dégagés)*,“ przejściem funduszów z rąk mniej wytwórczych do bardziej wytwórczych, sądzi Cieszkowski, że kredyt, zwiększając produkcyę, wywołuje tem samem pewną nadwyżkę w dochodach i dochodzi do wniosku, że właściwie dochód jest wszystkiem, kapitał zaś rzeczywiście nie istnieje, a przynajmniej dla właściciela może być wysokość jego obojętną. Ztąd żąda t. zw. mobilizacyi kredytu, to jest wydawania listów dłużnych na hipoteki, opiewających nie na kapitał, ale na rentę roczną. Wiadomo, że sławny Rodbertus bronił później tej samej myśli, która niedawno dopiero w ustawodawstwie rentowem niemieckiem, acz odmiennego doczekała się urzeczywistnienia. Niemniej żąda Cieszkowski odebrania bankom biletowym prywatnym przywileju emisyjnego i domaga się, by państwo zamiast monet kruszcowych, narażonych na ciągłą fluktuacyę kursu, wydawało pieniądz rolniczy papierowy *(monnaie légale)*, ufundowany na dobrach państwowych, gminnych i prywatnych do wysokości 25 krotnej podatku gruntowego. Pieniądz taki miałby być nietylko monetą legalną, ale nadto lokacyą kapitału, miałby bowiem przynosić pewien procent. Cokolwiekby się sądziło o wykonalności tego projektu, nie można mu odmówić świetnego i wszechstronnego uzasadnienia, ani wielkiej śmiałości. Znamiennem w owej chwili wszechwładnych rządów bezdusznego i goniącego za zyskiem manczestryzmu jest oburzenie młodego autora na bezmierne zyski banków biletowych, które chciałby co rychlej zwrócić gospodarstwu społecznemu.

Pierwszą pracą filozoficzną Cieszkowskiego były wymienione już *Prolegomena zur Historiosophie*, książka, która odrazu powszechną zwróciła uwagę na młodego filozofa. Książka ta, to pierwsze ogniwo łańcucha, którego dalszemi ogniwami: *Trzy Myśli Ligenzy*, *Przedświt*, *Niedokończony Poemat* i *Psalmy* Krasińskiego — a *Ojcze nasz* i *O drogach Ducha* Cieszkowskiego; mała rozmiarami, wielkie jednak na Krasińskim wywarła wrażenie i wycisnęła niezatarte piętno na ostatnim okresie jego twórczości.

Hegel historyę świata podzielił na cztery okresy: wschodni, grecki, rzymski i chrześciańsko-europejski, (lub według utartego, a przez Niemców wprowadzonego zwrotu: chrześciańsko-germański). Owóż przeciwko tej tetrachotomii, sprzecznej z zasadniczą cyfrą logiki Heglowskiej, trójką, wystąpił nasz filozof, dzieląc ze swej strony dzieje powszechne na trzy okresy: starożytność, epokę chrześciańską i trzeci okres przyszły, w który dopiero wstępujemy. Jakie znaczenie ma ten podział, najwymowniej określa Krasiński, który tak o nim pisze w liście do Jaroszyńskiego: „Starożytność była epoką czucia, najwyższe jej stanowisko — sztuka! Sztuka jest to byt tożsamości bytu z myślą. Chrześciaństwo było epoką myśli, najwyższe jej stanowisko — filozofia! Filozofia, cóż to jest? Myśl tożsamości myśli i bytu! Sztuka jest już całością: jednak obie jeszcze pewnym abstrakcyjnym kierunkiem, formą raczej obciążone, bo w definicyi pierwszej masz byt dwa razy, w definicyi drugiej myśl tyleż powtórzoną; obie garną się ku wyższej syntezie, ku tożsamości, z zlewka ich samych wypadającej. Jakaż to jest? Jak się zowie ostateczne pogodzenie sprzeczności, ostateczne pojednanie myśli z bytem? O t o c z y n, o t o w o l a! Czucie, myśl, wola, oto trzy władze ducha, z których trzecia dwie pierwsze zamyką, zawiera pod kształtem jedności. Oto cecha trzeciej epoki, epoka w o l i być musi, woli absolutnej... W epoce C z u c i a były wyrocznie i proroki widzieli przyszłość; w epoce C h r z e ś c i a ń s t w a byli głębocy myśliciele i przemyśliwali przyszłość, w epoce t r z e c i e j będą wielcy ludzie, c z y n i ć będą przyszłość.“

Dr Leopold Caro.

(Dokończenie nastąpi).

Pobudką główną do wysiedlania się jest niski zarobek przez znaczną część roku u nas, wynoszący zaledwie kilkanaście do 30 centów. Zarobek ten często nie wystarcza na życie, albo zaledwie może zapewnić dzienne utrzymanie, nie dozwala jednak na robienie oszczędności, ani na poprawę losu. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych zarobek dzienny od 1 do 3 dolarów daje możność dobrego pożywienia i oszczędności, a zatem otwiera nadzieję polepszenia losu. Jako uboczna przyczyna może tu wystąpić podział ziemi, o tyle, że na małym kawałku gruntu włościanin nie może utrzymać się bez ubocznego zarobku, a ten bywa niedostateczny, jest to jednak zawsze tylko niska płaca, która zniewala do wychodztwa.

Pobudki moralne nie są przyczyną wysiedlań, ale do nich dopomagają. Oddalenie od swoich byłoby motywem powstrzymującym, a z listów wychodźców przekonać się można, że oni tęskną za krajem i za rodziną. Podobnie uskarżają się na brak kościołów i życia religijnego; pociąga ich jednak prawdziwa równość wobec prawa, zupełny brak policyjnego nadzoru i szykan władz, jakie u nas są na porządku dziennym. Lud nasz czuje się tam traktowanym na równi, kiedy w naszem społeczeństwie dawne zabytki szlachetczyzny i rządów despotycznych sprawują, że czy u władz rządowych, czy samorządnych, chłop jest traktowany z góry; wszystko, co mu się prawnie należy, podawane jest jakby łaska władzy, a niejednostajny sposób załatwienia spraw nie może w nim pobudzić poczucia i poszanowania prawa. To też cenią oni bardzo życie wolne w Ameryce i podnoszą wyższość tamtejszych urządzeń.

Ludność udająca się do Ameryki północnej bierze ze sobą tyle pieniędzy, ile każdemu potrzeba na drogę i pierwsze potrzeby; sprawozdania nasze podają tę kwotę pomiędzy 100 a 200 złr., najczęściej 120 złr. Ponieważ władze do udzielenia paszportu wymagają 250 złr., przeto wychodźcy wzajemnie sobie pożyczają pieniądze, aby mogli kwotę wymaganą wykazać w starostwie, albo wystarają się o całą kwotę i z Hamburga zwracają zbyteczne pieniądze. Kwoty potrzebne na drogę są jedynym majątkiem wywożonym z kraju; wychodźcy następnie nie otrzymują ztąd żadnych zasiłków, przeciwnie, przesyłają do kraju swoje oszczędności. Przesyłki te idą dla pozostałych rodzin, niekiedy są robione na ręce księży lub innych zaufanych osób dla przechowania do ich powrotu. Wysokość nadsyłanych kwot jest różnie oceniania w sprawozdaniach, w jednych od 50 do 100 złr. rocznie, w innych znacznie wyżej, aż do 500 złr. rocznie. Wielu wychodźców podczas 2 lub 3 lat pobytu ma oszczędzać tysiąc i więcej złr. Wykazy przesyłek pieniężnych na pocztach wykazują, że w niektórych urzędach pocztowych po kilka tysięcy rocznie a wyjątkowo 20 do 30.000 rocznie przypływa z Ameryki. Z wielu gmin donoszą też, że włościanie wychodźcy pospłacali długi, odkupują grunta po powrocie, że dobrobyt na wsi polepszył się. Ci nawet, którzy pierwotnie odradzali od emigracyi, zaniechali tego, widząc, jak wielkie korzyści materyalne ona sprowadza. Szczególniej w okolicach, w których szukanie zarobku w Stanach Zjednoczonych jest rozpowszechnione, okazują się błogie skutki wychodźtwa.

Moralny wpływ tych wędrówek rozmaicie bywa oceniany. Zmateryalizowanie najczęstszym bywa zarzutem, ale jednak wielu księży zeznaje, że wychodźcy po powrocie idą do spowiedzi, że przesyłają z Ameryki pieniądze na Msze, lub dary na kościół, co dowodzi, że osłabienie wiary nie jest ani powszechnem ani stałem. Natomiast pod względem narodowym wychodźtwo raczej utrwala poczucie polskości. Wobec obcych solidaryzuje się ze sobą ludność polska, nabiera zrozumienia swej odrębności od innych, tak iż wracający mają silniejsze poczucie narodowości, niż je posiadali przed wyjazdem. Wychodźcy uczą się tam usilnie pracować i narzekają zwykle, że w Ameryce praca jest wyczerpująca. Często też zdarza się, że kto kilka lat przebył w Ameryce, powraca ze zdrowiem zrujnowanem. Zajęcie, jakie ludność nasza znajduje za oceanem, nie jest zwykle zajęciem przy roli, ale pracują wychodźcy w fabrykach, albo w kopalniach węgla i ten ostatni rodzaj roboty jest szczególnie uciążliwy.

Wracający zwykle w kraju powracają do zwykłych zajęć i chowając do skrzyń suknie porządniejsze, ubierają się w płótnianki; czasami tęsknią za lepszem życiem, a czasami wchodzą w dawny tryb życia, mając tylko z podróży zawsze miłe wspomnienia nadzwyczajnych wrażeń i przejść.

Emigracya nie opiera się dziś na ajencyach, chociaż z przeszłości są obwinienia, że ją propagowali żydzi w nadziei taniego nabywania ziemi, a potem dla zarobków na pośrednictwie. Obecnie wszelako zachętą do wychodźtwa są „listy i dolary amerykie.“

Widząc, jak biedni ludzie znaczne sumy nadsyłają z za morza, zachęcają się inni do szukania tam zarobku. Wychodźcy też ułatwiają dostanie się na miejsce przez listy, informacye, a często krewnym, oprócz wskazówek, przesyłają karty przejazdu okrętem z Hamburga lub Bremy. Są też parafie, posiadające po kilkadziesiąt, a niekiedy i po paręset dusz za Oceanem.

Ruch do Stanów Zjednoczonych obejmuje głównie środek kraju po obu stronach Wisłoki i Wisłoka. Główne zatem wychodźtwo pochodzi z powiatów: Jasło, Krosno, Sanok, obejmując zachodnią część powiatu Brzozowskiego, oraz dalej na północ powiaty: Rzeszów, Ropczyce, Kolbuszowa, Mielec, oraz ku zachodowi Tarnów, Pilzno, Gorlice, Grybów, Nowy Sącz, tak, iż pierwsze trzy powiaty stanowią centrum ruchu, od którego oddalając się, tenże słabnie. Wychodźtwo dalej ku zachodowi po lewej stronie Dunajca jest bardzo nieznaczne, raczej sporadyczne, aniżeli stałe, podobnie jak i we wschodniej Galicyi, począwszy od Sanu na wschód. Znowu ztąd donoszą o częstszych wypadkach aż z pod Stanisławowa i Podhajec; ztąd wszelako najwięcej emigruje ludność żydowska. Największą zatem dążność do szukania zarobku w Ameryce mają powiaty leżące w pobliżu terenów naftowych. Możnaby zatem przypuszczać, że większa inteligencya, zetknięcie się ze światem, pobudzają fantazyę i dzielność umysłu, zachęcając do przedsięwzięć trudniejszych i bądź co bądź połączonych z niebezpieczeństwem.

Objąwszy całość ruchu, jakiśmy tu przedstawili w zarysie, możemy dojść do przekonania, że w Galicyi nie istnieje wychodźtwo w tem znaczeniu, aby ludność wysiedlała się na stałe z kraju, lub przenosiła w podobny sposób z jednej części prowincyi do drugiej. Taki ruch wprawdzie objawia się, ale zawsze niesystematycznie, bądź na wschód Galicyi, bądź do zaboru rosyjskiego, a także do Węgier i za ocean głównie do południowej Ameryki. Ruch ten obejmuje nieznaczną liczbę osób i raz dopiero w powiatach pobliskich w roku 1892 doprowadził do chwilowego silnego natężenia, oraz do ujemnych wyników. Ruch ten wymagałby uwagi ze strony społeczeństwa, głównie z tego względu, ażeby ułatwić Mazurom, mającym zamiar przesiedlać się ku wschodowi, nabywanie ziemi i utrzymanie swej religii i narodowości.

Ruch stały, systematyczny w ludności galicyjskiej, jest ruch robotniczy, klasy niewykształconej, wyrobników wiejskich, którzy rekrutują się z ludności rolniczej, a mnożą się szczególnie wskutek parcelacyi gruntów. Ci wiejscy wyrobnicy stanowią znaczny bardzo i rosnący zastęp ludzi. Udają się oni do miast sąsiednich i dalszych Galicyi na stały pobyt, ale nie znajdując dostatecznego zapotrzebowania pracy do rzemiosł i fabryk, ani dostatecznego zarobku przy roli lub w lasach, zmuszeni są szukać zajęcia po za domem i puszczają się na wędrówki we wszystkie strony, gdzie tylko zarobek nasuwa się, a w ostatnich dwóch dziesiątkach lat także do Stanów Zjednoczonych. Ludność ta robotnicza opuszcza swą wioskę w chęci powrotu, czy zarobek znajduje w bliższych, czy odleglejszych okolicach kraju i zagranicy.

Powrót tu ze stron bliższych, przy zarobku peryodycznym a krótkotrwałym, jak żniwa w Królestwie, młocka czy wypas wołów w gorzelniach podolskich, istotnie najczęściej miewa miejsce, ze stron dalszych zawsze powraca tylko część szukających pracy, reszta skrępowana zarobkiem lub innemi okolicznościami, pozostaje na miejscu. Z wychodźców tych powraca więc tylko pewna część, jak na to wskazuje rosnąca liczba ludności pochodzącej z Galicyi po za granicami kraju, szczególniej w Stanach Zjednoczonych.

Ruch ten robotniczy wymaga opieki ze strony społeczeństwa, które się nim dotychczas wcale nie zajmuje. Robotnik pozostawiony sam sobie, szuka zarobku bądź napróżno, bądź ponosi niepotrzebne wydatki i ciężary, które obniżają jego dochód. Opieka tu jest bardziej potrzebna w bliższych aniżeli w odległych stronach. Do Stanów Zjednoczonych udają się robotnicy zwykle na podstawie informacyj od poprzednich wychodźców otrzymywanych, listy te powstrzymują lub zachęcają do wędrówki w miarę łatwiejszego lub trudniejszego zarobku. Wycieczka tak daleka bywa więc przedsiębraną z pewną ostrożnością, a wychodźca dotychczas walczy głównie z trudnościami stawianemi przez władze, które zmuszają go używać środków nielegalnych, albo szukać pośredników wyzyskujących jego położenie. Wycieczki do Królestwa i w inne strony przedstawiają mniej pewności, nie pozwalają osiągnąć najlepszego zarobku, one też najwięcej wymagałyby utworzenia humanitarnych organów poszukujących pracy, których skutkiem byłoby zapewne podniesienie miejscowych cen robotnika, dzisiaj częstokroć przez większą część roku niedostatecznych do zaspokojenia nawet dziennej potrzeby.

Oświadczenie.

W imię sprawy świętej, bo sprawy Kościoła i dobra ludu, upraszamy niniejszem o łaskawe umieszczenie w najbliższym Nrze *Czasu* następującego pisma:

Protest przeciw wichrzeniom X. Stojałowskiego.

Na to, co X. Stojałowski i pismem i żywem słowem głosi, nietylko kapłan katolicki, ale każdy prawy katolik i dobry syn ojczyzny nie może się pisać. Kto bowiem tak, jak to czyni X. Stojałowski, z jednej strony usiłuje zbuntować duchowieństwo przeciw biskupom, z drugiej zaś temuż duchowieństwu stara się wydrzeć zaufanie ludu, aby go w celach ambitnych a samolubnych za sobą pociągnąć, kto słowem i piórem sieje waśń społeczną — ten nie może być nazwan prawym katolikiem, ani dobrym synem Ojczyzny; nie może więc nim być nazwan i X. Stojałowski. Jeżeli zaś byli tacy, co się X. Stojałowskiemu na jakiś czas dali obałamucić i co po części wymawiali jego przewrotne działanie, to po ukazaniu się jego *Syllabusa* i po tem co X. Stojałowski w swym *Dzwonie* napisał i dotąd pisze, lub co na zgromadzeniach publicznych tu i owdzie wypowiedział, wszyscy ci, co dotąd brali w obronę X. Stojałowskiego, czy to przeciw władzy duchownej, czy świeckiej, zaboleli nad jego zaślepieniem i jego destrukcyjną robotą. My też podpisani kapłani dekanatu Mieleckiego z wszystkimi dobrze myślącymi serdecznie współbolejemy nad postępowaniem X. Stojałowskiego; a nadto ponieważ X. Stojałowski śmie głosić, że pomiędzy duchowieństwem liczy wielu zwolenników, oświadczamy dziś wszyscy najuroczyściej, że nietylkośmy nigdy nie pochwalali przekonań, dążeń i działania X. Stojałowskiego, ale owszem jako wypływające z pychy, żądzy zemsty, i samolubstwa, potępialiśmy od początku, potępiamy dziś, a potępiając oświadczamy zarazem, że ile będzie w mocy naszej, będziemy występywać przeciw nim, jako robocie w najwyższym stopniu destrukcyjnej.

X. *Franciszek Szurmiak*, kanonik honorowy kapituły tarn., dziekan Mielecki, proboszcz w Czerminie. X. Dr *Adam Kopyciński*, wicedziekan, proboszcz w Gawłuszowicach, poseł do Rady państwa. X. *Wilhelm Skopiński*, notaryusz dekan., proboszcz w Padwi. X. *Józef Smetana*, proboszcz w Mielcu. X. *Stanisław Mizerski*, proboszcz w Borowej. X. *Franciszek Baliński*, proboszcz w Słupcu. X. *Marcin Żuziak*, proboszcz w Baranowie. X. *Andrzej Buś*, proboszcz w Jaślanach. X. *Aleksander Fers*, proboszcz w Chorzelowie X. *Józef Dulian*, wik. w Baranowie. X. *Jan Mizecki*, wik. w Borowej. X. *Michał Leżoń*, wik. w Chorzelowie. X. *Franciszek Słoniński*, wik. w Czerminie. X. *Antoni Ptaszkowski*, wik. w Gawłuszowicach. X. *Franciszek Gutfiński*, wik. w Mielcu. X. *Julian Trybowski*, katecheta w Mielcu. X. *Ignacy Poniewski*, wik. w Padwi.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 7 września 1893.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Posiedzenie dzisiejsze jest pierwszem z rzędu, otwierającem dziesiątą kadencyę Rady miasta. Po uzupełniających wyborach, zebrała się Rada w nowym składzie i to w dość licznym komplecie, na posiedzenie przybyło bowiem 39 radców. Stawili się prawie wszyscy nowo wybrani radcy i zajęli krzesła swych poprzedników.

Posiedzenie zagaił p. prezydent Friedlein, witając nową Radę, a zwróciwszy się przedewszystkiem do nowo-wybranych, prosił ich, aby swe obowiązki pełnili pilnie, gorliwie, godnie, połączeni zgodnością, pomni dewizy: *concordia parvae res crescunt.* Mówca zaznaczył, że z dawnego składu Rady ubyło wielu radców, między nimi tacy, co przez długi czas pracowali z niemałym dla miasta pożytkiem. Między tymi ostatnimi wymienił p. Gwiazdomorskiego, który pracował w sekcyi skarbowej i p. Teodora Baranowskiego, prezesa Izby handlowej; jest to jeszcze jeden z tych radców, którzy pracowali w pierwszej Radzie miasta Krakowa r. 1848; co do spokoju i rozwagi w traktowaniu spraw może być za wzór uważany.

Z kolei sekretarz prezydyalny p. Groelle odczytał pisma do Rady nadeszłe, mianowicie petycyę Tow. „Harmonia“ o udzielenie stałej subwencyi; reskrypt Namiestnictwa w sprawie wyboru jednego członka Rady miejskiej do komisyi dla wyborów do Izby handlowo-przemysłowej (na propozycyę p. Prezydenta członkiem komisyi wybiera Rada p. Redyka, jego zastępcą p. Rzącę); zamknięcia rachunkowe kilku funduszów, oraz pismo r. m. Zolla, w którem składa mandat członka Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności z powodu licznych zajęć. R. m. Szarski otrzymał 6 tygodniowy urlop.

R. m. Rotter interpeluje, czy postąpiła naprzód sprawa restauracyi kościoła św. Krzyża? — Pan prezydent odpowiada, iż dotąd nie wygotowano planów restauracyi, tylko pisemnie odniósł się do konsystorza z prośbą o pozwolenie zdjęcia planów z grobów świątyni. Na interpelacyę r. m. Borońskiego, odpowiada p. Prezydent, iż rachunki z budowy stacyi kontumacyjnej nie są jeszcze gotowe. Wreszcie interpelował r. m. Rosenblatt, kiedy zostanie zburzony ów „most westchnień“ przy starym teatrze? — P. Prezydent wyjaśnia, iż do zburzenia nie można było przystąpić, gdyż dotąd sprawa zakupna starego teatru od rządu nie została ukończoną; p. Prezydent wszakże w najbliższych dniach porozumie się z p. delegatem, czyby na razie nie można zburzyć tej szpetnej dobudowy.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do wyboru komisyi weryfikacyjnej. Głosowało 39 radców. Wybrani zostali pp.: 1) Hajdukiewicz 39 gł., 2) Geisler 38 gł., 3) St. Paszkowski 37 gł., 4) Rosenblatt 37 gł., 5) Rotter 35 gł., 6) Muczkowski 29 gł., 7) F. Jakubowski 27 gł.

Zabiera głos p. prezydent Friedlein: Wiadomo panom, iż w kraju naszym bawi obecnie Najj. Pan, Cesarz i Król nasz. (Rada z miejsc powstaje). Wiadomo ogólnie, jaką radością przejmuje całe społeczeństwo nasze bytność każdorazowa Najj. Pana w naszym kraju. Z dzienników już wiecie panowie o podniosłych słowach, wypowiedzianych przez Monarchę w Jarosławiu, pełnych zaufania i miłości dla naszego kraju i narodu. Niejako w odpowiedzi na te słowa wznieśmy gorący okrzyk wdzięczności: Najj. Pan Cesarz i Król Franciszek Józef I niech żyje! (Rada trzykrotnie powtarza okrzyk z zapałem).

P. Prezydent wnosi, by ten objaw uczuć przesłać do stóp Tronu, i w tym celu wysłać depeszę do JE. p. Namiestnika, aby tych uczuć zechciał być tłumaczem. (Huczne oklaski).

Z porządku dziennego przyjęła Rada do wiadomości, iż Wydział krajowy zezwolił celem zapłaty ceny kupna za grunta pofortyfikacyjne na tymczasowe użycie kwoty 120.753 złr. ze sumy 400.000 złr., jaka z ostatniej pożyczki miejskiej zarezerwowaną została na budowę szkoły realnej i gimnazyum III, oraz upoważniła p. prezydenta miasta: 1) do wypłaty rządowi w dniu 9 września b. r. ceny kupna za grunta pofortyfikacyjne w sumie 120.753 złr.; 2) do zawarcia formalnych kontraktów kupna sprzedaży i do odebrania tych gruntów w posiadanie gminy; 3) do zajęcia się rozparcelowaniem nabytych gruntów przy uwzględnieniu potrzeb gminy. Kwota 120.753 złr. zwróconą będzie z dochodu ze sprzedaży rozparcelowanych, a gminie niepotrzebnych gruntów.

Żywszą rozprawę wywołał wniosek sekcyi ekonomicznej, przedłożony przez referenta p. Skrzyniarza, o zatwierdzenie projektu nowej ulicy, przeprowadzonej przez grunta p. Aleks. Szafrańskiego przy ul. Siemiradzkiego, mającej szerokości 14 metrów. Sprawa ta była już raz przez Radę roztrząsana; zwrócono ją wówczas sekcyi z tą wskazówką, iż należy się domagać, aby ulica miała przynajmniej 15 metrów szerokości. Obecnie, przedkładając ponownie wniosek, wyjaśnia p. referent, iż życzenie Rady spełnione być nie mogło, albowiem gotową już i wyszutrowaną ulicę w szerokości 14 metrów oddał p. Szafrański gminie, wnosi więc ponownie o zatwierdzenie projektu ulicy w tej szerokości.

W rozprawie r. m. Rotter wyraził ubolewanie, iż sekcya wtedy przyszła z wnioskiem przed Radę, gdy już ulica była gotową. — R. m. Redyk stwierdza, że sekcya wytyczyła inny, niż jest obecnie, kierunek ulicy i żądała szerokości 15 metrów. Jeżeli stało się inaczej, nie jest to winą sekcyi, lecz chyba budownictwa miejskiego. R. m. Rotter zauważył na to, iż jeśliby to było winą budownictwa miejskiego, to on „dzisiaj napędziłby takiego dyrektora budownictwa.“ W końcu zatwierdziła Rada projekt ulicy i odesłała do sekcyi następujące wnioski: 1) Poleca się budownictwu, ażeby przy zakładaniu nowych ulic nie pozwalano na ulice, mające mniej niż 15 metrów szerokości; 2) Wzywa się sekcyę prawniczą, aby zbadała rozciągłość wpływu Magistratu na sposób parcelacyi gruntów budowlanych w mieście Krakowie i przedłożyła Radzie miasta wnioski w celu zapobieżenia w przyszłości tworzeniu ulic prywatnych niżej 15 metrów szerokości. Pierwszy z tych wniosków wyszedł od r. m. Rottera; drugi od r. m. Proppera.

W dalszym ciągu zezwoliła Rada na pomniejsze zamiany gruntów miejskich w celu uregulowania ulic Basztowej i Łaziennej, oraz w pobliżu Dolnych Młynów, dalej celem przedłużenia ul. św. Sebastyana i połączenia jej z ul. Miodową.

Przeszła Rada do porządku dziennego nad prośbą gminy Czarna wieś o przyjęcie jej do związku szkolnego w Krakowie (referent r. m. Wiszniewski w imieniu sekcyi szkolnej); przedłożoną zaś sobie taryfę cen jazdy dla dorożek do stacyi kontumacyjnej, przekazała napowrót sekcyi celem uzupełnienia.

Wreszcie odmówiła Rada przyjęcia do gminy Joannie Józefie 2 im. Sohlich; przyjęła zaś do gminy: Maryę Ludwikę Michałowską z 4 dzieci za opłatą 50 złr.; Wincentego Kuklińskiego, pomocnika księgarskiego wraz z żoną i 3 dzieci za opłatą 10 złr. i Jana Fischera, kupca z żoną i 3 dzieci za opłatą 50 złr.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Kraków 9 września.

— **Prezydent miasta** w myśl onegdajszej uchwały Rady miejskiej przesłał na ręce JE. p. Namiestnika hr. Badeniego następujący telegram:

„Rada m. Krakowa, wzruszona do głębi wzniosłemi słowy N. Pana, w Jarosławiu najłaskawiej wypowiedzianemi, uprasza W. Eksc., abyś zechciał złożyć u stóp Tronu w jej imieniu wiernopoddańcze uczucia niczem i nigdy niezachwianego przywiązania do Najdostojniejszej Osoby Jego Cesarskiej Mości.

W imieniu Rady miasta Krakowa:

prezydent *Friedlein.*“

— **Arcyksiążę Rainer**, oraz minister obrony krajowej hr. Welsersheimb, inspektor piechoty baron König, w. koniuszy ks. Liechtenstein i wielu wyższych oficerów przejechało wczoraj pospiesznym pociągiem z Radymna do Wiednia. Tym samym pociągiem powrócił ze swoim sztabem do Krakowa komendant korpusu Krieghammer.

Wiceprezydent Namiestnictwa p. Lidl przejechał wczoraj wieczorem z rodziną ze Lwowa do Wiednia.

— **Zapiski osobiste.** Współredaktor *Gaz. Lwowskiej* p. Kaz. Skrzyński, bawi w Krakowie w przejeździe z Zakopanego do Lwowa.

— **Rada powiatowa krakowska** odbyła we czwartek posiedzenie pod przewodnictwem prezesa p. Alfreda Milieskiego; jako reprezentant rządu obecny był p. delegat Laskowski.

Przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie ś. p. hr. Romanowi Wodzickiemu, długoletniemu członkowi Rady, a pamięć zmarłego uczcili zebrani przez powstanie z miejsc.

Następnie, jak już donieśliśmy, na wniosek p. Stanisława Ożegalskiego z Bolechowic, wysłała Rada telegram do stóp Tronu z wyrazami wdzięczności za łaskawe słowa, wypowiedziane przez Najj. Pana w Jarosławiu. P. delegat Laskowski podziękował reprezentacyi powiatu za te serdeczne objawy uczuć dla Najj. Pana i niezależnie od wysłanego telegramu przyrzekł bezzwłocznie na właściwem miejscu złożyć o tem sprawozdanie.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, sekretarz p. Dr Stafiej odczytał sprawozdanie z czynności wydziału za czas od połowy kwietnia do końca sierpnia b. r., a p. Madej złożył sprawozdanie z czynności delegatów do Rady szkolnej okręgowej za ten sam przeciąg czasu. Obydwa sprawozdania przyjęła Rada bez rozpraw do wiadomości.

Wiceprezes p. Dr Franciszek Paszkowski przedłożył sprawę zakupna dla powiatu realności przy ul. Sławkowskiej, na miejscu której po zburzeniu mógłby stanąć gmach, mający pomieścić wygodnie biura Rady i biura powiatowej Kasy Oszczędności oraz ewentualnie mieszkania prywatne. Z planów finansowych okazało się wszakże, iż nabycie i burzenie domu, a następnie budowa nowego kosztowałyby poważną kwotę, wskutek której dodatki do podatków w powiecie blisko o 1 centa rocznie musiałyby się zwiększyć. Wobec tego uchwaliła Rada odstąpić od zamiaru nabycia owego domu, i upoważniła Wydział do wyszukania innej realności, celem zakupna na korzystniejszych warunkach, a gdyby to było niemożliwe, do wynajęcia odpowiedniego lokalu na pomieszczenie biur Wydziału i powiatowej Kasy Oszczędności. Na ten przypadek upoważniła Rada Wydział do sprzedania domu, będącego obecnie jej własnością przy ul. św. Marka, Nr. 5.

Dalej uchwalono kilka drobniejszych zmian w statucie powiatowej Kasy Oszczędności i postanowiono przedstawić p. Jana Skirlińskiego na członka, a p. Władysława hr. Mycielskiego na zastępcę członka w komitecie administracyjnym szpitala św. Łazarza. Na wniosek nagły p. Stan. Ożegalskiego uchwalono starać się o szybkie i łatwe dostarczenie rolnikom soli dla bydła z powodu, iż tegoroczna pasza jest niezdrowa.

— **W parku Dra Jordana** odbył się wczoraj piękny festyn na dochód krakowskiego Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, na który przybyło przeszło ośm tysięcy osób. Festyn rozpoczął się koncertem muzyki wojskowej 13 pułku piechoty pod kierunkiem p. kapelmistrza Hocka, potem chór „Sokoła“ krakowskiego śpiewał kilka pieśni. Po tych produkcyach „pułk dzieci krakowskich“ wyruszył w rynsztunku wojennym i odbył z wielką wprawą i zręcznością ćwiczenia przy dźwiękach krakowskiej „Harmonii“, poczem nastąpiło przedstawienie „Bitwy pod Racławicami“. Na boisku siódmem odbyła się defilada armii polskiej i rosyjskiej. Maszerują dzielni kosynierzy z Kościuszką na czele, jadącym na koniu; ubrani w sukmany białe z amarantowemi potrzebami, na głowie krakuski z pawiemi piórkami. Moskale, uzbrojeni w karabiny, prowadzą ze sobą dwie armaty, doskonale naśladujące prawdziwe; oddziałem tym dowodzi z konia „jenerał“ p. Chomiński, przybrany w mundur rosyjski. Po marszu strategicznym i utarczkach przednich straży, moskiewskie działa zionęły ogniem, podtrzymywanym przez p. Mądrzykowskiego. Kilku kosynierów pada — wtedy przybywa oddział lazaretowy i zabiera rannych i trupów. Naraz po komendzie Kościuszki, rzuca się na moskiewskie armaty z prawdziwym zapałem oddział kosynierów i takowe zdobywa. Scenę tę powitała publiczność hucznemi oklaskami. Po zdobyciu armat, Kościuszko kazał uderzyć w bębny i ogłosił dokonane nad wrogiem zwycięstwo, poczem chór „Sokoła“ śpiewał narodowe pieśni. Po pochodzie tryumfalnym pod pomnik Kościuszki i apoteozie bohatera w oświetleniu bengalskiem, gdzie cała armia złożyła hołd, oświetlono park ogniami bengalskiemi i sztucznemi. Powrót do miasta nastąpił o godz. 7 przy dźwiękach „Harmonii“; tysiące osób stanęły przed domem prof. Jordana, wznosząc serdeczne okrzyki na cześć szlachetnego twórcy parku.

— **Rewizyę lekarską** zaprowadzono w Mysłowicach nad podróżnymi z Galicyi, Węgier i południowej Rosyi.

— **Odezwa.** Chcąc dać sposobność całemu krajowi do zebrania objawów czci dla autora „Chorału“ w 70 rocznicę jego urodzin, postanowił utworzony w tym celu komitet przeznaczyć na to cały miesiąc — miesiąc jubileuszowy Ujejskiego — począwszy od dnia 12 września, jako właściwej rocznicy urodzin, aż do dnia 14 października, który to dzień na końcową uroczystość w stolicy kraju jest przeznaczony. Wzywamy wszystkie miasta, instytucye i Stowarzyszenia, ażeby w dniu 12 b. m. wysłały przedewszystkiem telegramy gratulacyjne do Kornela Ujejskiego, który bawi obecnie w Strzeliskach Nowych, p. Bóbrka. — W dalszym ciągu zechcą patryoci, uznający potężny wpływ Ujejskiego na rozbudzenie ducha w narodzie w dniach strasznego zwątpienia, urządzać po miastach poświęcone poecie wieczorki, połączone z odczytami i produkcyami muzycznemi, czyniąc to w ślad za m. Stryjem, gdzie obchód taki na dzień 12 b. m. został już zapowiedziany. Dochód z tych wieczorków, przesłany komitetowi, posłuży do tem okazalszego pamiątkowego wydania „Chorału“ z ilustracyami.

Równocześnie zechcą patryoci pomiędzy wszystkiemi warstwami narodu zbierać podpisy (na arkuszach minist. zwykłego formatu) na odres, który z różnych miast ma być autorowi „Chorału“ wręczony. Gotowe adresy z podpisami należy następnie, a najpóźniej do dnia 5 października, nadesłać na ręce komitetu pod adresem prezydenta m. Lwowa. Tutaj zostaną one wspólnie wystawione w sali, w której odbędzie się końcowy obchód na cześć poety. Po obchodzie wyjedzie deputacya, która wszystkie adresy razem wręczy Ujejskiemu.

Komitet uprasza, ażeby wszyscy, pragnący uczcić autora „Chorału,“ do tego programu ściśle zastosować się raczyli. I sądzimy, że nie trzeba dalszych słów przypomnienia i zachęty, ażeby tłumne i zgodne objawy czci wywołać, gdyż serce każdego Polaka bije najgorętszem uwielbieniem dla mistrza, który „Skargi Jeremiego“ i „Chorał“ ze zbolałej duszy swej wysnuł.

We Lwowie dnia 7 września 1893.

Przewodniczący: *Dr Franciszek Smolka, Edmund Mochnacki. Jan Amborski, Platon Kostecki, Dr Ludwik Kubala, Dr Zdzisław Marchwicki, Karol Młodnicki, Tadeusz Romanowicz, Stanisław Rossowski, Dr Gustaw Roszkowski, Juliusz Starkel, Jan Styka, Albert Wilczyński, Dr Józef Zuliński.*

— **Z Krakowca** donoszą, iż Najj. Pan powróciwszy onegdaj z manewrów i stanąwszy przed koszarami zwrócił się do jenerała broni ks. Windisch-Grätza i odezwał się do niego tak głośno, iż stojąca obok publiczność mogła dosłyszeć każde słowo: „Widziałem pułki pańskiego korpusu i jestem z nich nadzwyczaj zadowolony“.

W chwili, gdy Najj. Pan chciał wejść do koszar, p. Namiestnik zwrócił jego uwagę na stojącego obok zgarbionego staruszka w staroświeckim kostyumie pocztylionów, a więc w stosowanym kapeluszu, czerwonym reitfraku, w białych łosiowych pantalonach i butach ze sztylpami. Staruszek ten, któremu już przedtem Arcyksiążę Albrecht kazał podać krzesło i przypatrywał mu się z wielką ciekawością, a nawet próbował z nim rozmawiać, co było trudnem, starzec bowiem miał słuch przytępiony, trzymał w drżącej dłoni jakiś papier. Najj. Pan zbliżył się do owego starca, a p. Namiestnik objaśnił, że to jest dawny pocztylion, nazywa się Jędrzej Senes, lat 98, zamieszkały w Radymnie i prosi o zaopatrzenie. Woził on Cesarza Franciszka, gdy Monarcha ten zwiedzał Galicyę i Najj. Pana podczas pierwszego jego pobytu w naszym kraju. Najj. Pan wysłuchał z uwagą objaśnień p. Namiestnika, poczem polecił zawiadomić petenta, iż będzie o nim pamiętał, a na razie udziela mu zapomogi. Dar z łaski monarszej został wypłacony natychmiast uradowanemu staruszkowi. Równocześnie udzielił mu pieniężnej zapomogi Arcyksiążę Albrecht, a inni także jenerałowie i oficerowie nie zapomnieli o ekspocztylionie. Nim się oddalił, otrzymał z polecenia Najj. Pana obiad z kuchni dworskiej.

Dodać należy, iż służbę komisarza cywilnego przy korpusie X pełnił starosta z Białej p. Piwocki, a przy korpusie XI-tym starosta z Rzeszowa p. Fedorowicz.

— **Zakopane** 6 września. *(Ed. C.)*. Zimno i słota ostatnich dni sierpnia wypłoszyły resztki „letników“ zakopiańskich. Pozostaje już tylko garstka upornych i tych, co zamierzają zimować. Śniegi, które spadły w dniach ostatnich, ustroiły szczyty w zimową szatę. Są one znaczne, ale nietrwałe i przy pierwszej pogodzie zejdą. Bajką jest ów śnieg trzechmetrowy, o którym czytałem w jednem z pism krakowskich. Dziś jednak przedstawia się całe pasmo skalnych kolosów zupełnie jakoby w zimie. Wszędzie, począwszy od wysokości 1.700 m., gdzie tylko równo i płasko, leży warstwa śniegu, miejscami dochodząca do 2 stóp.

Aby użyć widoku tych zimowych krajobrazów, ruszyliśmy 31 sierpnia w szczyty przez Polski Grzebień do Różanki w dół Staroleśnej. Śnieg pokrywał wtedy tylko najwyższe turnice; przełęcze i doliny nie były wcale zasypane. Do hotelu „Kolbach“ dotarliśmy o g. 10 w nocy. Znużeni całodziennym pochodem, rzuciliśmy się w łóżka. Zaledwie sen skleił nam powieki, rozległo się wołanie rozpaczliwe: „gore.“ Zerwałem się na równe nogi, w pokoju jasno, jak w dzień, a była godzina 12$^1/_2$. Słychać łoskot na schodach, wrzaski i bieganie. Wypadamy na ganek; przed nami tuż o 10 kroków pali się Różanka, pierwotny hotel, założony przed 20 laty, w którym znajdował się teraz sklep z wyrobami tatrzańskiemi; pali się obok stajnia i szopa. Dolina cała pod łuną; Pośrednia Grań, Łomnica i Durny w różowem jaskrawem świetle. O ratunku nie było mowy, gdyż niema tam wody dostatecznie, ani przyrządów do gaszenia; hotel stoi bowiem wysoko na spadzistym boku szczytu wśród odwiecznego lasu. Kiedy się już dopalało, przybyła straż ogniowa z jakiejś wsi Spiskiej, ale oczywiście bez sikawek, bez przyrządów i zapóźno. Rano o godz. 8 przybył na zgliszcza Różanki węgierski minister sprawiedliwości Szilagyi, który bawi w Szmeksie, oraz żandarmerya. Straty w towarach wynoszą do 2.000 złr., budynek był asekurowany. Podejrzywają, że budynek podpalono przez zemstę.

Następny dzień był tak mroźny, że nie mogliśmy dojść na szczyt Durnego, spędziła nas zawierucha śnieżna, gdy byliśmy już tylko 100 metrów od wierzchołka. Zimno było nie do wytrzymania, przejście z powrotem Granią żlebu nad przepaścią było utrudnione wskutek zimna i śniegu, a cała dolina w wyższem piętrze pięciu stawów wyścielona śniegiem, którym brnęliśmy aż do Kolbachu. Dnia 3 b. m. szliśmy forsownym marszem do domu, od stawu Popradzkiego na Koprową przełęcz, dolinę Hlińską popod Hruby, Zawory i Lihowe, cały dzień w śnieżnej zawiei i mrozie. Dobiliśmy wreszcie po całodziennym pochodzie do Zakopanego; jeden z nas odmroził 2 palce u ręki, drugi ucho.

W Zakopanem lud góralski cieszy się i tryumfuje. Wzięty przez Węgrów do niewoli leśny hr. Zamoyskiego, Dziadoń, zbity przez żandarmów i okuty tak, że (jak mi to syn jego Jędryś opowiadał) krew odrazu z ręki trysła, siedział w Starej Wsi na śledztwie. Gdy guzy i sińce na jego ciele przyschły i zagoiły się, kazano go prowadzić do Lewoczy przed sąd powiatowy. Dziadoń wiedział, co go tam czeka; prowadzony więc przez dwóch żandarmów, skuty kajdanami, gdy wszedł w las na Magórze Spiskiej, szarpnął i potargał łańcuszki, rękę obdarł do kości i dalej w las! Żandarmi gonili, ale nadarmo. Nocą przyszedł do swej leśniczówki na Łysej z kajdanem na jednej ręce, obdrapany i pokaleczony, ale wolny.

Zmarł tu Gustaw Finger, nadleśniczy dóbr zakopiańskich za Eichhornów i Pelzów, a obecnie pocztmistrz tutejszy.

— **Katedra historyi powszechnej** w uniwersytecie lwowskim, z językiem wykładowym ruskim, nie wejdzie w roku bieżącym w życie. Korespondent lwowski czerniowieckiej *Gazety Polskiej* donosi, iż ministerstwo nie zgodziło się na nominacyę żadnego z ubiegających się o tę katedrę kandydatów. Kandydatami byli, jak wiadomo pp.: Antonowicz, Milkowicz

i Gruszewski. Korespondent dowiaduje się, iż teraz ubiega się podobno o tę posadę Dr Aleksander Czołowski.

— **Prezentę** na Rudki otrzymał od Andrzeja hr. Fredry X. Antoni Sos, dotychczasowy wikaryusz i katecheta w Gorlicach.

— **Zmiana własności.** Wychodząca w Czerniowcach *Gazeta Polska* donosi: Ogromne dobra na Bukowinie, a mianowicie Wyżnicę z przyległościami: Bahna, Czornohuzy, Riwna i Wiżenka nabył w tych dniach hrabia Mieczysław Werszowec Rey, za kwotę 550 tysięcy złr. Nowy właściciel obejmuje majątek natychmiast w posiadanie. Hr. Rey jest także właścicielem majątków Przecław i Mikulińce w Galicyi.

— **Fikcyjne milionowe spadki.** Celem przestrogi osób interesowanych, wydały władze krajowe następujące ostrzeżenie: Według reskryptu Ministerstwa spraw zewnętrznych, zauważył w ostatnich czasach jeneralny konsulat w Londynie, że w krajach Monarchii austro-węgierskiej poczęli niektórzy niesumienni ajenci z Anglii wyzyskiwać łatwowierne osoby, podając w dziennikach krajowych fałszywe ogłoszenia, że w tym lub innym banku, lub sądzie angielskim, złożony jest milionowy spadek, pozostały po zmarłym rzekomo austryackim obywatelu, który przed wielu laty przesiedlił się do Anglii lub Ameryki. Skutkiem takich ogłoszeń wiele łatwowiernych osób, poczuwając się do prawa dziedziczenia spadku lub pokrewieństwa ze zmarłym testatorem, zawiązywać zwykło stosunki i korespondencyę ze wspomnionymi ajentami, w celu bądź to uzyskania wiadomości o spadkodawcy, bądź to w celu uzyskania u władz angielskich potrzebnych dokumentów, za które to czynności, nieprowadzące zwykle do żadnego celu, wyłudzali ci ajenci znaczne wynagrodzenie pieniężne.

— **Na jubileusz hr. Cieszkowskiego** przybywają do Poznania, jak donosi *Dz. Poznański* pp. hrabia Stanisław Tarnowski, prezes Akademii Umiej. w Krakowie, Dr Zoll, wiceprezes Akademii Umiej., Dr Stanisław Madeyski, rektor Wszechnicy Jagiellońskiej, X. prałat Dr Chotkowski, prorektor tejże Wszechnicy, Henryk Sienkiewicz, profesorowie Wszechnicy Jagiellońskiej i lwowskiej: Dr Kasparek, Dr Leo, Dr Kleczyński, Dr J. Milewski, Dr Rosenblatt, Dr Ern. Till, Dr Pilat, Dr Br. Dembiński, i wielu innych profesorów, nadto liczny zastęp ze wszystkich dzielnic Polski sędziów, adwokatów, notaryuszów, dyrektorów banków itd. Samo się przez się rozumie, że wszyscy pozostaną na zjeździe, na którego uczestników się zapisali.

— **P. Kazimierz Chłapowski,** właściciel dóbr rycerskich Kopaszewa, otrzymał od cesarza Wilhelma pozwolenie na noszenie nadanej mu przez papieża gwiazdy do krzyża komandorskiego papieskiego orderu św. Grzegorza.

— **O tragicznym wypadku,** jaki się zdarzył w Bad Landeck, na Szląsku, podaje *Kur. Warsz.* następujące szczegóły: „Do Landeck przybyła z Łodzi żona przemysłowca tamtejszego, p. Kadlerowa z córką, na kuracyę. W miejscowości tej bawił od dłuższego czasu 23-letni młodzieniec, Oskar Rohrer, przemysłowiec łódzki, który spotkawszy obie panie Kadler na spacerze, oświadczył chęć bywania w ich domu z zamiarem starania się o rękę panny Kadler. Oświadczenie młodzieńca przyjęła pani Kadlerowa zimno, a w następstwie dała do zrozumienia, że nie życzy go sobie za zięcia. We środę Rohrer przyszedł do hotelu, w którym panie Kadlerowe mieszkały, a nie zastawszy ich, wyszedł na ulicę i postanowił tam na nie oczekiwać. Po pewnym czasie obie panie ukazały się, wtedy Rohrer podbiegł do nich i ze słowami: „Pani jesteś mojem nieszczęściem!“ strzelił do pani Kadlerowej z rewolweru. Kula trafiła w czoło, lecz uwięzła pod skórą. Gdy pani Kadlerowa upadła z jękiem, a panna Kadlerowna przerażona chciała pochwycić za rękę młodzieńca, strzelił on po raz drugi, tym razem do siebie. Strzał był skierowany w skroń i położył młodzieńca trupem. Przywołano pomoc lekarską, która zaopiekowała się ranioną panią Kadlerowa i zemdloną jej córką. Obie damy odwieziono do domu zdrowia, gdzie pierwszej natychmiast wydobyto kulę i ranę opatrzono. Wypadek powyższy wywarł niemałe wrażenie na mieszkańcach Łodzi, rodziny bowiem, do których aktorzy krwawego dramatu należeli, znane są całemu miastu i cieszą się ogólną sympatyą.“

— **Z pieszej wycieczki** trzymiesięcznej powrócił do Warszawy p. Leon Wasilewski, nauczyciel prywatny. Wyruszył on z Warszawy 7-go czerwca przez Radom, Kielce do Krakowa, a ztamtąd pokierował się na Szląsk, który zwiedził nader szczegółowo. Dotarłszy później do Wrocławia, przez Kępno i Ostrów dostał się do Kalisza. Z powodu cholery w Kole, zmienił pierwotnie planowaną wycieczkę i wrócił na Sieradz, Łask do Łodzi. Ztamtąd nie mając już czasu, przyjechał do Warszawy koleją. Ogółem przeszedł 513 mil.

— **Znaczną kradzież** spełniono onegdaj we Włocławku w domu zbożowym pod firmą Ludwik Cohn. Złoczyńcy w przeciągu kilku godzin, od 11 wieczorem do 5 rano, rozbili kasę, zabrali wszystkie papiery wartościowe, depozyty, weksle, gotówkę i biżuteryę. W kasie, prócz kilku tysięcy rubli w gotówce, znajdowały się papiery publiczne na rs. 50.000 i weksle na takąż sumę. Kosztowności przedstawiały wartość 10.000 rs.

— **Krzyże legii honorowej** otrzymali: I. K. Huysmans, słynny powieściopisarz francuski, Alb. Bataille, najwybitniejszy ze sprawozdawców sądowych francuskich i Dr Babiński, znany z prac swych lekarskich przedsięwziętych w paryskim szpitalu Salpetrière.

— **Panna Marya Skłodowska** złożyła egzamin na wszechnicy paryskiej z niezwykłem powodzeniem. Czytamy w pismach francuskich, że do egzaminu na stopień licencyata nauk fizycznych w sekcyi fizyko-chemicznej wydziału przyrodniczego, stanęło 66 kandydatów i jedna kandydatka, stopień naukowy przyznano tylko 19 osobom, w tej liczbie panna Skłodowska przeszła pierwszą na liście. Fakultet zwrócił jej pieniądze, wniesione za prawo zdawania i koszta dyplomu.

— **Choroba Bismarcka** jest dosyć ciężka. Widać to z publikowanego w pismach niemieckich telegramu Dra Schweningera, który pisze: „dziś niebezpieczeństwa niema“. Widocznie więc istniało. *Germania* twierdzi, że powodem pogorszenia się stanu zdrowia ks. Bismacka była irytacya wskutek rozmowy z wirtemberskim prezydentem ministrów Mittnachtemi, który usilnie odradzał eks-kanclerzowi dalszych partykularystycznych enuncyacyj. Wiadomości tej przeczy bardzo stanowczo monachijska *Allgemeine Ztg.*

— **Ambasadorem niemieckim w Paryżu** w miejsce hr. Münstera, który liczy lat 70, ma zostać Radowitz z Madrytu. Wiadomości tej, podanej przez *Figaro* zaprzeczono wczoraj z tym dodatkiem, iż hr. Münster był cierpiący, ale obecnie jest już zupełnie zdrów.

— **Birmarck a Caprivi.** W monachijskim swoim monitorze żali się Bismack na swego następcę, że ani razu nie zasięgnął od niego rady w sprawach politycznych, mimo że cesarz przy pożegnaniu, po ustąpieniu jego z urzędu kanclerskiego, wyraźnie powiedział: Mam nadzieję, że rada pańska i energia długie jeszcze lata zachowaną zostanie dla narodu niemieckiego. „Mimo to hr. Caprivi ani razu nie uważał za stosowne zasięgnąć jego rady, a jedynym dokumentem, jaki ks. Bismarck posiada z własnoręcznem podpisem hr. Capriviego, jest wezwanie do zwrotu pensyi za 11 dni, t. j. od 20 — 31 marca 1890 r. i to wtedy, gdy ks. Bismarck nie przyjął ofiarowanej mu milionowej dotacyi.“

— **Co do szpiegów francuskich,** uwięzionych w Kilonii, donosi *Voss. Ztg,* że jeneralny adwokat Treplin udał się do Kilonii dla przeprowadzenia śledztwa. Śledztwo wykazało, że aresztowany Dubois jest synem znakomitego astronoma francuskiego i wydawcy najlepszych kart jeograficznych i że prowadzi dalej dzieło swego ojca. Okoliczność ta rzuca zupełnie inne światło na całą sprawę ku wielkiemu niezadowoleniu prasy szowinistycznej w Niemczech.

— **Wicekrólem Indyj** mianowany został jenerał Henryk Norman, w miejsce lorda Landsdowne.

— **Nekrologia.** Piotr Kozakiewicz, utalentowany artysta-rzeźbiarz, ceniony zwłaszcza ze swoich dzieł snycerskich, uczestnik bitwy pod Miechowem w r. 1863, zmarł dnia 8 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 56. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 4 po południu z domu Nr 21 przy ulicy Karmelickiej wprost na cmentarz.

Prognoza meteorologiczna

na najbliższą dobę, nadeszła do tutejszej Dyrekcyi kolei Państwowych z centralnej wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, jest następująca:

a) dla Galicyi zachodniej:

1) Wiatr: północno-zachodni.
2) Zachmurzenie: przeważnie pochmurno.
3) Opady: czasowe.
4) Ciepłota: chłodniej.
5) Uwaga: mierny wiatr.

b) dla Galicyi wschodniej:
Prognoza ta sama.

Kraków d. 9 września, godz. 4 po południu.

— Dnia 8 września po rannym deszczu dość pogodnie; termometr od +16·0 doszedł do +23·3 C. Barometr opadł nisko; o godz. 7 rano dnia 9 września stan jego był 735·6 mm., termometru +18·0 C. Wiatr południowy.

W niedzielę dnia 10 września: Imienia Najśw. Maryi Panny; w poniedziałek dnia 11 b. m.: Zwycięstwo nad Turkami; św. Walerego.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przegląd polski w zeszycie wrześniowym wystąpił nader pokaźnie i z treścią bardzo urozmaiconą. Na czele numeru przynosi nam charakterystykę Lenartowicza skreśloną świetnem piórem hr. Stan. Tarnowskiego, który ze zgasłym lirnikiem w bliskich pozostawał stosunkach i który rzecz swoję rozpoczyna odzajmującej spowiedzi publicznej, w sprawie powszechnie zarzucanego mu braku zrozumienia i wyrozumienia dla poetów naszych drugorzędnych. Artykuł prof. Milewskiego o reformie socyalnej w Anglii, polegający na gruntownych studyach i na poważnem przemyśleniu a chrześcijańskiem postawieniu kwestyi, mającej donioślejsze, niż dla samej Anglii znaczenie, radzilibyśmy przeczytać i wziąć do serca nietylko tym co się z powołania zajmują sprawą socyalną. Tyle się dziś przez powołanych i niepowołanych pisze o tem, tyle bałamuctw szerzą wśród warstw robotniczych wilki w owczą przybrani skórę, że ludziom dobrej woli powinno zależeć na poznaniu zdania istotnych w tej materyi powag, nie kierujących się namiętnością, lecz względem na zasady religii i dobro publiczne. W inny świat wprowadza nas studyum X. Gnatowskiego nad „Bourgetem i genezą jego ostatnich powieści“. Wobec przesadzonych u nas wyobrażeń o rzekomej głębokiej moralności wewnętrznej tego francuskiego powieściopisarza, który jednak — rzecz dziwna — tak lubi się posługiwać opisami i sytuacyami plugawemi, po raz pierwszy może sprawa została postawiona jasno w świetle doktryny chrześcijańskiej, która dawno rozwiązała zagadnienia stawiane przez Bourgeta, a używała do tego środków o wiele moralniejszych. Dr Stanisław Windakiewicz w nowym ustępie swej arcyważnej źródłowej rozprawy o „Teatrze za Władysława IV“ rzuca garść niezmiernie ciekawych szczegółów o intermedyach, balecie i całem scenicznem urządzeniu opery włoskiej u nas od końca XVI wieku do połowy XVII. Dopełnia zeszytu dokończenie pełnego życia streszczenia przez panią A. M. L. pamiętników Anglika o Paryżu w latach od 1837—1871.

Ostatnie wiadomości.

Z Chyrowa piszą nam d. 8 b. m.:

Najj. Pan przyjechał do nas o godz. 10 m. 35. Wszystko było uroczyście przygotowane przez komitet, wybrany na ten cel. Już zdala powiewały chorągwie, któremi był udekorowany lasek na Posadzie chyrowskiej. Rada powiatowa, duchowieństwo i szlachta okoliczna czekała na dworcu; panie zajmowały osobną estradę. Obok deputacyi stała kapela konwiktorska z zakładu chyrowskiego, za nią inni uczniowie ustawieni w oddziałach stosownie do wieku i klas wraz z rektorem zakładu i przełożonymi.

Moździerze biły salwy powitalne. Skoro pociąg nadjechał, kapela zagrała hymn ludowy. Cesarz już stał u drzwi wagonu i salutował.

Wyszedłszy z pociągu, podszedł Najj. Pan najprzód do grupy, w której stała Rada powiatowa i inne deputacye, przywitał wszystkich uprzejmemi słowy, a następnie zbliżył się do młodzieży, której mundurki i chwacka postawa wywarły na Cesarzu korzystne wrażenie, co nie omieszkał wyrazić. Pan Namiestnik przedstawił Najj. Panu rektora zakładu, który wystąpił z krótką przemową. Najj. Pan okazał się nader łaskawym dla zakładu. Szczegółowo dopytywał się, czy cały gmach skończony, jak stoi z prawem publiczności i jakie postępy czynią uczniowie w naukach, a w szczególności w języku niemieckim. Skromną odpowiedź księdza rektora przerwał pan Namiestnik słowami: „Bardzo dobrze! Zakład stoi na wyżynie szkół publicznych.“ Na to Cesarz rzekł: „Cieszy mię widok wychowańców zakładu, o którym dotąd bardzo wiele dobrego słyszałem.“ Potem dodał: „Ale księże rektorze, masz tutaj całą armię...“ i jakby chcąc odbyć jej przegląd, począł przechodzić między szeregami. Kiedy doszedł do najniższego oddziału, w którym są najmłodsze dzieci, zdziwiony pytał się z uśmiechem: „czyż i to gimnazyaści? a ci, czy mówią po niemiecku?“

Żegnając konwiktorów, z temi słowami zwrócił się do rektora zakładu: „Bogu dzięki, że nasi uczniowie dostają takie wychowanie. Pracujcie dalej nad wielkiem dziełem!“ Chłopcy pożegnali cesarza gromkim okrzykiem z całego serca: „Niech żyje nam!“ i przy huku wystrzałów pociąg odjechał. Kapela grała: „Hoch Habsburg.“

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 9 września. Przed odjazdem z Krakowca podziękował cesarz hr. Łubieńskim za przyjęcie, poczem marszałkowi Szeptyckiemu wyraził podziękowanie za serdeczne przyjęcie, dodając: „Spędziłem bardzo przyjemne dni pośród was.“ Do starosty Niewiadomskiego rzekł cesarz: „Wszystko znalazłem w największym porządku; jestem zupełnie zadowolony.“ Po pożegnaniu odjechał monarcha powozem do Radymna.

Przejazd monarchy od granicy powiatu pod Zaleską Wolą do dworca w Radymnie był prawdziwym pochodem tryumfalnym wśród okrzyków kilkunasto-tysięcznej ludności, duchowieństwa z procesyami, dziatwy szkolnej i banderyj. Z Radymna odjechał cesarz do Przemyśla.

W Przemyślu domy koło kolei udekorowano, przy torze brama tryumfalna. Na peronie przyozdobionym zebrała się tłumnie publiczność. W centrum stanęli biskupi i Marszałek Sanguszko z członkami Wydziału krajowego. Najj. Pan, wysiadłszy z wagonu z Namiestnikiem, powitał uprzejmie biskupów, poczem podał rękę Marszałkowi Sanguszce, który przemówił w te słowa:

„Racz Najjaśniejszy Panie przyjąć od Wydziału krajowego, który jest reprezentacyą kraju, kiedy Sejmu niema, wyraz naszych wiernopoddańczych uczuć oraz zapewnienie, że słowa Monarsze, wyrzeczone w Jarosławiu, odbiły się potężnem echem w sercach wszystkich mieszkańców tego kraju. Jeżeli stosunki tego kraju pomyślnie się rozwijają, zawdzięczamy to przeważnie wielkoduszności, mądrości i sprawiedliwości Waszej Cesarskiej Mości. To też jednoczy nas wszystkich tak Polaków, jak Rusinów wdzięczność i przywiązanie do Najdostojniejszej Osoby Monarszej i do Cesarskiej Rodziny. Żegnając przejętem sercem Waszą Cesarską Mość w imieniu kraju, wyrażamy otuchę, że raczysz Najj. Panie niedługo do nas znowu zawitać.“

Najj. Pan wysłuchał z natężoną uwagą powyższego przemówienia i odpowiedział najłaskawiej, że zawsze przybywa z przyjemnością do Galicyi i odwiedzi ją znowu w roku przyszłym, aby się przekonać osobiście o postępach kraju w różnych gałęziach jego życia przemysłowego.

Od Przemyśla na całej drodze dalszej liczne manifestacye na cześć Najj. Pana. I tak w Dobromilu, Posadzie Chyrowskiej i w Samborze, gdzie Monarchę powitał przemową marszałek powiatowy Serwatowski. W Drohobyczu witał Monarchę marszałek powiatowy Stanisław Tarnowski i burmistrz Ochrymowicz. W Stryju równie gorące powitanie, a Monarcha wypytywał się o odbudowanie miasta po pożarze. Gorące owacye także w Skolem i Ławocznem.

Przed odjazdem ze Stryja Najj. Pan pożegnał nadzwyczaj łaskawie p. Namiestnika, uścisnął po dwakroć jego dłoń i wyraził mu Najwyższe uznanie za ład i wzorowy porządek, jakie panowały wszędzie podczas jego pobytu w Galicyi.

Wczoraj o godz. 6 po południu powrócił p. Namiestnik osobnym pociągiem ze Stryja do Lwowa.

Wiadomość *Gazety Narodowej,* jakoby w Cieszanowie zdarzył się w wojsku wypadek cholery, jest fałszywą. Stan zdrowia w wojsku był bardzo pomyślny. Na 65,000 ludzi było ogółem zaledwie 154 maroderów.

Paryż 9 września. Deputowany Deloncle wystosował pismo do prezesa ministrów Dupuy, żądając, aby przybycie floty rosyjskiej do Tulonu było obchodzone w całej Francyi świętem narodowem. Mówią tu, że Carnot i cały gabinet pojadą do Tulonu na przyjęcie rosyjskiej eskadry.

Cholera.

Telegramy.

Buda-Peszt 9 września. W dniu wczorajszym zachorowało 53 osób, umarło 34.

Amsterdam 9 września. Bakteryologiczne badania wykazały, że wypadek choroby, który się zdarzył w poniedziałek, jest cholerą azyatycką. Chory jest na drodze do wyzdrowienia. W Rotterdamie nie zaszedł żaden ponowny wypadek epidemii; pięć osób pozostaje pod obserwacyą lekarską. W Leerdam zachorowało w ciągu ostatnich 24 godzin pięć osób, dwie umarły. W Sudshoorn zachorowała jedna osoba. W Handswerth, Giesendam, Stuivezend i w gminie Oosterhout zaszło po jednym wypadku śmierci na cholerę.

Nantes 9 września. Cholera wygasła tu już całkowicie.

New-Castle 9 września. Na pokładzie statku, przybyłego z Rotterdamu, zdarzył się jeden podejrzany wypadek zasłabnięcia.

Rzym 9 września. W przeciągu ostatnich 24 godzin zachorowało na cholerę 17 osób, umarło 8.

Londyn 9 września. *Times* donosi z Warny: Cholera w Konstantynopolu trwa ciągle. Zachorowało już 32 osób, 18 umarło.

Londyn 9 września. *Daily News* donoszą, że lekarze stwierdzili cholerę *nostras* jako przyczynę śmierci zmarłej żony urzędnika Izby niższej.

Madryt 9 września. Krążą pogłoski, że w Barbaharro koło Bilbao zdarzyło się kilka wypadków zasłabnięcia o podejrzanych objawach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 września. Król rumuński przybył tu dziś o godzinie 6 minut 45 rano, poczem o godzinie 8 wyjechał w dalszą drogę do Sinaja.

Ischl 9 września. Cesarzowa wyjechała wczoraj o godzinie $9^1/_2$ wieczorem do Selzthal.

Grac 9 września. Arcyksiężna Stefania przybyła tu wczoraj.

Cieplice 9 września. Prezydent austryackich kolei państwowych, Dr Biliński, który w ostatnich dniach odbył inspekcyę kilku linij kolei państwowych w Czechach, odjechał wczoraj po południu do Berlina. Prezydent Biliński obejrzy nowe urządzenia, jakie zaprowadzono w ruchu kolei niemieckich.

Boros-Sebes 9 września. O godz. 7 min. 30 przybył tu cesarz. Na wspaniale udekorowanym dworcu kolei powitali monarchę ministrowie, naczelnicy władz i deputacye. Zgromadzona publiczność wznosiła burzliwe okrzyki *Eljen.* Cesarz, wyszedłszy z wagonu, podał prezesowi ministrów Wekerlemu rękę i odznaczył go krótką rozmową. Na powitalną przemowę wiceżupana Szatmary'ego odpowiedział cesarz: Z szczerem podziękowaniem przyjmuję pańskie serdeczne powitanie, jako wyraz waszej wierności i lojalności. Nie wątpię, że pobyt mój tutaj także tego roku połączony będzie z przyjemnością i zadowoleniem, jakkolwiek tym razem zabawię tylko czas krótki w tej okolicy.

Zemuń 9 września. Wczoraj o godzinie $1^1/_2$ w nocy dało się tu uczuć gwałtowne, faliste i równoległe z prądem Dunaju trzęsienie ziemi, które trwało przez pięć sekund. Po krótkiej pauzie powtórzyło się wstrząśnienie w przeciwległym kierunku ku północy.

Paryż 9 września. *Figaro* donosi, że Niemcy, dowiedziawszy się, iż Francya udzieliła rządowi rosyjskiemu pozwolenia na utworzenie stacyi na węgle dla rosyjskiej floty na morzu Śródziemnem, zażądały tego samego przywileju od Włoch i tenże otrzymały. Włochy miały w tym celu odstąpić Niemcom jednę z małych wysepek.

Paryż 9 września. Według wiadomości, nadeszłych z Rio de Janeiro, zachodzi obawa, że przyjdzie do bombardowania miasta.

Paryż 9 września. Z Rio de Janeiro donoszą: Naczelni dowódcy floty okrętów zagranicznych postanowili na wniosek francuskiego admirała podjąć się interwencyi w celu przeszkodzenia bombardowaniu miasta.

Paryż 9-go września. Pogłoski o ataku apoplektycznym, jakiemu miał uledz Milan, są nieuzasadnione.

Londyn 9 września. W Izbie wyższej, w toku dyskusyi nad bilem home-rule wypowiedział Roseberry mowę, w której zaznaczył, że oba stronnictwa polityczne nie mogą się z sobą zgodzić co do metody, za pomocą której Irlandyą rządzić i przejednać ją należy. Przed Izbą wyższą stoją dwie drogi otworem: jedną byłoby odrzucenie bilu, drugą przyjęcie zasady i przerobienie projektu. W razie, gdyby druga alternatywa została przyjęta i uchwalono zasadę obszernej reformy lokalnej administracyi Irlandyi, wówczas obecne ministerstwo uchwyciłoby się tych projektów nie jedną, ale dwoma rękami. Izba wyższa nie ma dosyć sił na konflikt z Izbą niższą, ale jest panią sytuacyi i może załatwić sporną kwestyę, przeprowadzając porozumienie pomiędzy obiema politycznemi partyami. Oto jest droga, na której, zdaniem mowcy, sprawa mogłaby być ewentualnie załatwioną. Nie będąc entuzyastą na punkcie home-rule, sądzi jednak Roseberry, że unia jest rzeczą konieczności, bil jest eksperymentem i wielkim krokiem na drodze pojednania obu narodów.

Londyn 9 września. Na posiedzeniu Izby wyższej Salisbury zwalczał w dłuższej mowie bil home-rule, oświadczając, że uchwalenie projektu nie uchroniłoby Anglii od niepokojów, wywołanych kwestyami irlandzkiemi. Izba wyższa odrzuciła 419 głosami przeciwko 41 w drugiem czytaniu bil home rule po czterodniowej dyskusyi.

Londyn 9 września. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej oświadczył sekretarz parlamentu Grey przy obradach nad etatem urzędu spraw zagranicznych, że mocarstwa, związane traktatem, rozważają obecnie kroki, jakie mają być przedsięwzięte w celu utworzenia stałego rządu w Samoa. Co do Mataafy jest rzeczą prawdopodobną, że zostanie deportowany na jednę z wysp, należących do któregoś z trzech mocarstw traktatowych.

Londyn 9 września. Według doniesień *Standarda,* 1000 ajentów policyjnych wysłano z Londynu do północnej Anglii z powodu zaburzeń pomiędzy strejkującymi górnikami.

Londyn 9 września. Biuro Reutera donosi pod datą dnia onegdajszego z Buenos-Ayres: Wskutek bezprawnego ustanowienia nowego gubernatora, wybuchła w Tucuman rewolucya. Powstańcy uderzyli o świcie na koszary i opanowali zapasy amunicyi. Gubernator obwarował się w Cabills.

Londyn 9 września. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi: Potwierdza się wiadomość, że kedyw ma zamiar w przyszłym roku przybyć do Europy i zwiedzić Londyn.

Londyn 9 września. Z Pontefract donoszą, że mieszkańcy Wakefieldu, obawiając się rozruchów robotniczych, nie opuszczają mieszkań. Do Wakefieldu przybyło 600 żołnierzy i 200 ajentów policyjnych. Do hrabstwa York wysłano dalsze oddziały wojska.

Londyn 9 września. Jak *Standard* donosi, wiadomość o zamordowaniu Emina baszy nad brzegami Victoria-Nyanza znajduje potwierdzenie w listach, nadeszłych do Anglii, a pisanych przez jednego z oficerów ekspedycyi do ojca, który jest oficerem armii angielskiej. Piszący zawiadamia, że znalazł w Nyanza w skrzynce cynowej listy i depesze Emina, pisane w wilię jego zamordowania i szczegółowo donoszące o kilku walkach z Arabami, którzy stracili 800 ludzi. Zabito także dwóch lub trzech Europejczyków.

Reggio d'Emilia 9 września. Wczoraj otwarto drugi kongres socyalistycznych robotników włoskich. 300 delegatów włoskich towarzystw bierze w kongresie udział. Z zagranicznych delegatów nikt się nie zjawił.

Petersburg 9 września. *Prawit. Wiestnik* pisze: Minister skarbu polecił urzędom cłowym, ażeby, jako dowód pochodzenia towarów, które wprost z kraju produkcyi do Rosyi nadchodzą, wymagane były faktury albo listy składów, handlów, magazynów, kantorów komisyjnych i zakładów przemysłowych, w którychby podpis wysyłającego oraz pochodzenie towarów były uwierzytelnione urzędową pieczęcią miejscowych rosyjskich poselstw, konsulów, ajentów konsularnych albo miejscowych miejskich, gminnych lub policyjnych władz. *Prawit. Wiestnik* spodziewa się, że to jasne polecenie usunie tem bardziej wszelki powód dalszych skarg na niedogodności istniejących przepisów, skoro wysyłającym nie są stawiane wymagania surowsze, niż to czynią państwa zagraniczne, a raczej, gdy oni pod niektóremi względami mają zapewnione znaczne ulgi. Departament cłowy uważa za potrzebne dodać, że dotychczas zaszłe nieporozumienia nie wywołały ogólnych trudności przy dowozie zagranicznych towarów, oraz że w każdym poszczególnym wypadku udzielono na czas telegraficznych wyjaśnień.

Belgrad 9 września. Wczoraj o godzinie 9 wieczorem i o godzinie 2 w nocy dały się tu uczuć dwa gwałtowne wstrząśnienia ziemi.

Cetynia 9 września. Z dobrego źródła zapewniają, że ks. Mikołaj ma zamiar udać się do Baden pod Wiedniem.

Nowy-York 9 września. Według doniesień z Kolumbii, w południowej Karolinie, wysłał gubernator specyalnego ajenta do wysp południowej Karoliny w celu zbadania spustoszeń, jakie zrządził cyklon. Jeden z ajentów donosi, że przeszło 20.000 osób, po większej części murzynów, narażonych jest na śmierć wskutek głodu, pragnienia i chorób. Gubernator wystosował odezwę, wzywającą do wspierania dotkniętych nędzą.

Chicago 9 września. Dwa pociągi osobowe zderzyły się koło Colhour, w pobliżu Chicago. Wagony spiętrzyły się nad sobą skutkiem zderzenia. Dwudziestu pięciu podróżnych jest ranionych, dziesięciu zabitych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 września 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	97	40	Anglobank	150	25
Renta austryac. srebrna „	96	95	Union	250	—
Renta austryac. 4% złota	119	40	Bankverein	120	—
Renta austryac. 4% koronowa	96	75	Akcye Länderbank.	244	90
Akcye ban. ausst.-w.	984	—	„ kol. Kar. Lud.	218	75
„ kredytowe	336	50	„ „ lwowsko-czerniow.	255	50
Londyn	125	80	„ „ południ.	105	75
Napoleony	9	97	Elbethal	236	25
Dukaty	5	95	Nordbahn	2875	
Marki	61	60	Staatsbahn	303	—
4% Renta węg. kor.	94	30	Alpin	53	10
4% „ „ złota	116	—	Akcye tytoniowe	—	—
Losy prem. węg.	149	25	Ruble	130	25
Losy tureckie	49	35			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 9 września.

Banknoty austr.	162	30	4% Listy likw. pols.	63	10
Krótki Wiedeń	162	20	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	211	90	„ austr. kred.	200	87
5% Listy zast. pols.	65	80	Ultimo Ruble	212	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Były nauczyciel gimnazyal.

posiadający także język francuski, poszukuje lekcyj w miejscu. — Adres złożony w Administracyi „Czasu“. (1950-4 4)



J. A. Geisler,

Fabryka instrumentów muzyczn. Reichenberg w Czechach, dostarcza najtańszych i dobrych skrzypców, wiolonczel, basów, drewnianych i blaszanych instrumentów dętych, cyter, gitar, harmoniek do rozciągania i szkatułek grających. (1808-3-14)
Cenniki gratis i franko.

HANDEL Antoniego Hawełki w Krakowie

poleca:

WINOGRONA

badeńskie i vöslauskie kuracyjne

z codzień świeżo otrzymanych transportów,

również w wielkiej ilości na składzie

WINO WŁOSKIE „Barletta“

czerwone i białe, detalicznie i hurtownie.

Wysyłki zamiejscowe uskutecznia odwrotnie. (2075 2-4)

Fotogr. zdjęcia z natury,

akta kobiet, mężczyzn i dzieci, krajobrazy, architektury, skulptury, typy, dla malarzy, rzeźbiarzy, architektów, prof. archeologii, anatomii i t. p. Przesyłki na próbę za otrzymaniem 5, 10 i 15 zła. Nieodpowiedne fotogr. przyjmuję napowrót za zwrotem pieniędzy. (1989-4-36)

S. Bloch, Wiedeń, I, Graben 17.

Sér do piwa.

5 klg. paczka poczt., 36 cegiełek w staniolu, opłatnie do każdej stacyi poczt. 2 złr. 66 ct.

Wyborny sér Romadour

5 klg. paczka poczt. opłatnie 4 złr. 18 c.

Najlepszy Limburski

5 klg. paczka poczt. opłatnie 3 zła. 14 c. wysyła za zaliczką (1826-3)

ERSTE KOLINER KÄSEREI
Rudolf Kobler, Kolin (Böhmen).

Licytacya dębów w Monasterzyskach.

L. 2409. (1955 4 4)

Wydział Rady powiatowej w Buczaczu sprzedaje drogą publicznej licytacyi ofertowej i ustnej we czwartek **dnia 14 września 1893 r. od godziny 2ej do 5ej po połud. w Urzędzie gminnym w Monasterzyskach** odbyć się mającej — **2625 sztuk dębów (nasienników)** — o przeciętnej grubości 48 ctmetr., znajdujących się na tłoce gminnej, około 3 klm. od miejscowej stacyi kolejowej oddalonej.

Oferty mają być zaopatrzone w **5-procentowe wadyum** i wniesione najpóźniej do dnia 14 września b. r., do godziny 11 przed południem, **do Wydziału powiatowego w Buczaczu.**

Bliższe warunki i szczegółowy opis wymiaru dębów można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelaryi Wydziału powiatowego w Buczaczu, zkąd też na każde żądanie interesantom odwrotną pocztą przesłane będą.

Buczacz, dnia 22 sierpnia 1893 r.

Z Wydziału powiatowego

Prezez:
Dr. Jan Bołoz Antoniewicz.

Środek ochronny przeciw cholerze.

M. Rittera

Campagne-Radetzky-Magenbitter

jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw **CHOLERZE. Czysty naturalny przetwor** z ziół **w ciepłej drodze** wyrabiany i przez **c. k. chemika sądowego A. Gawalowskiego w Bernie** zbadany i z powodu zawartych części roślinnych uznany jako **działający wzmacniająco** na **ustrój** i **OCHRANIAJĄCY przeciw wpływom szkodliwych pierwiastków w EPIDEMIACH.**

Na składzie mają moi **zastępcy we Lwowie: Machler & Bendel, w Przemyślu: J. Kadernożka, w Tarnowie: Henryk Lewinger, w Krakowie: Leon Morgenbesser w Czerniowcach S. i Adolf Allerhand.**

Do nabycia w wszystkich większych handlach łakoci i towarów kolonialnych. (1981-6-21)

M. Ritter, Leipnik (Mähren)

Fabryka najlepszych likierów i spirytusu octowego, założona 1812, kilkakrotnie odznaczona.

Księgarnia nakładowa K. Kozłowskiego

w Poznaniu przy ul. Długiej L. 8.

poleca najnowsze nakłady:

Przewodnik po Poznaniu i okolicy z illustracyami i planem miasta, 62 str. Cena **65 centów.**

Z niewoli tatarskiej. Opowieść ludowa z czasu napadów Tatarów na Polskę z XVII wieku przez **Janka z Grzegorzewic.** 304 str, w 8 ce, 6 obrazków. Cena **1 złr. 25 ct.**

Królowie polscy w obrazkach i pieśniach. Słowo wstępne hr W. **Dzieduszyckiego.** Część poetyczna S. **Duchińskiej.** Rysunki W. **Eliasza.** Cena za 1 egz. w ozdob. opr. **9 złr. 50 ct.** razem z przesyłką franko. (2035-2-3)

Filozof,

mogący się wykazać chlubnemi świadectwami — **poszukuje lekcyj** w miejscu. — Zgłoszenia pod adresem: **A. Z. Collegium novum.** (2058 2-3)

Nauczycielka muzyki

mająca świadectwo z ukończenia **Warszawskiego Konserwatoryum,** udziela gry na fortepianie i teoryi muzyki u siebie w domu i w mieście.

Zgłoszenia w Krakowie, ul. Batorego L. 22, II. piętro, Nr. mieszkania 7. (2057-2-3)

Gal. akc. Towarzystwo handlowe

we Lwowie przy ul. Jagiellońskiej l. 3,

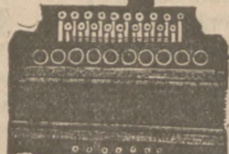
poleca na sezon bieżący:

sztuczne nawozy,

jakoto: superfosfat, mączkę kościaną, guano-superfosfat, żużle Thomasa itd., z gwarancyą składników na podstawie analizy chemicznej. Szczegółowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Wielkim odbiorcom (po kilka wagonów) znaczny rabat. (2072-2 16)

Maszyny rolnicze.
Zboże na zasiew.



Najlepsze i najtańsze **harmonijki** tylko we fabryce harmonijek p. f. **O. Lederhofer** w PRADZE, Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (1686-7)

W dobrach Radłów

jest z odstawą do stacyi kolei Bogumiłowice do sprzedania

3000 cet. mtr. ziemniaków

wybornej jakości i smaku. — Zaleta ich polega na tem, że niepodlegają zepsuciu, choćby w najmokrzejszem położeniu.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd dóbr w Radłowie, poczta w miejscu. (2038-3-6)



Pierwszy Galicyj. Tattersall Ignacego Zangena

w Krakowie, ul. Smoleńska 31.

Tattersall obejmuje następujące działy:

1) Nauka jazdy konnej codziennie.
2) Specyalny kurs jazdy konnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników c. i k. kawaleryi, z wykładem w myśl regulaminu wojskowego.
3) Wynajem koni wierzchowych i pojazdów, jakoto: półkryty faeton, landau, kareta, Kutscherfaeton itd. itd.
4) Zakupno Remont.
5) Przyjmowanie koni na pensyę dzienną i miesięczną.
6) Tresura koni.
7) Stajnia na 90 koni, w czasie jarmarków za opłatą 5 zła. od jednego konia za cały jarmark, a mianowicie od sprzedanego. JP. (2030-2 52)

HANDEL WIN

pod firmą JP. (1700-20-)

J. Gralewski w Krakowie,

ul. Grodzka l. 44,

założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, Cognac i araki francuskie i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości po cenach umiarkowanych.

Lokal świeżo odnowiony.

Cenniki bezpłatnie.

Wzory obić pokojowych posyłamy na prowincyę odwrotną pocztą.

Polecamy nasz obficie zaopatrzony

Magazyn mebli stylowych i fantazyjnych

DO SALONÓW, SYPIALŃ I POKOI JADALNYCH.

Pokrycia meblowe z pierwszych fabryk krajowych i francuskich.

Materye jedwabne, wełniane plusze, aksamity, kretony i inne fantazyjne.

Portyery, firanki, dywany, łóżka żelaz., łóżeczka, kolebki dziecin., wkłady do łóżek, materace, kołdry.

Pledy do podróży, poduszki, parawany, ekraniki, makatki, hafty, wazony, story do okien wszelkiego rodzaju i wszelkie inne przybory dekoracyjne.

Podejmujemy się wszelkich urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań, jakoteż przerabiania i pokrywania mebli, materaców, zakładania firanek, dywanów, tapetowania pokoi i wszelkich innych dekoracyj.

Przez długoletnią praktykę zagranicą i wyrobienie stosunków z pierwszemi domami fabrycznemi, możemy zadowolnić Szanowną Publiczność, tak pod względem starannego wykonania i dobroci materyału, jakoteż cen i gustu. (1949 2-)

Stachowski i Kiełpiński w Krakowie, ul. Sławkowska 1.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się w jaknajkrótszym czasie.

Ważne

dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.

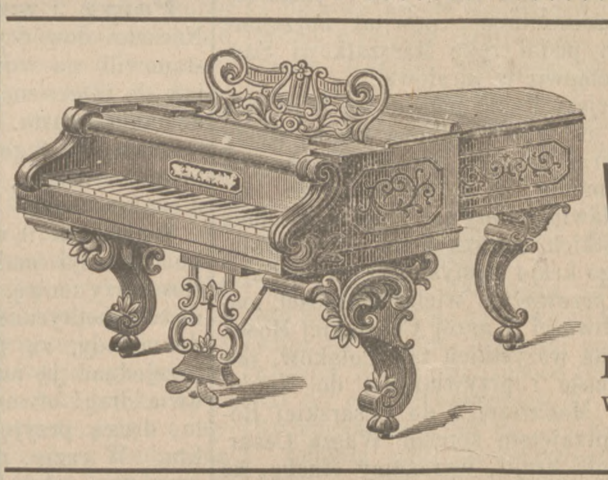
PRACOWNIA

wszelkiego rodzaju uniformów podług kroju najnowszego i najlepszych materyj. — Ceny umiarkowane.

Z poważaniem

Fr. Lissak i Spółka

JP (1975-8 13) w Krakowie, ul. Sławkowska 2.



Skład fortepianów,

PIANIN I HARMONIUM

Wiktora Barabasza i Sp.

w Krakowie

przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107-36)

Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

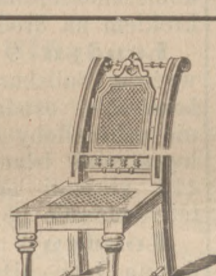
Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Kurs abituryentów.

Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyów i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe — Szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu:

(1656-3-6) *A. E. v. Schmid,* dyrektor.



SKŁAD MEBLI I LUSTER

Mendla Pama w Krakowie,

Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia** i **wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878 23-52)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

dla wodociągów, zakładów gazowych i ogrzewalń

w Wiedniu, I., Schwarzenbergstrasse 1—3

poleca swoje



bezwonne patent. KLOZETY

z podściółką torfową

uznanego systemu



obliczone na **wielką ilość osób i urządzenie dla całych miast, miejscowości leczniczych, publicznych gmachów, fabryk,** tudzież **pojedynczych domów i mieszkań** szczególniej tam skutecznie do używania, gdzie niema wodociągu.

Przyrząd można wszędzie łatwo umieścić, gdyż rozsyła się gotowy do użycia, **szczególniej zaś jest ważnym w epidemiach.** (1676-6-12)



PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE

oraz

wszystkie wyroby stolarskie,

jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**

poleca fabryka parowa

Braci Wczelak

we Lwowie. (1064 56-)

Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.



Uznaną najlepszą, prawdziwą francuską bibułką do papierosów jest



„LE GLORIA“

firmy

Józef Bardou & Fils

w Perpignan-Paryżu.

60 złotych medali, 16 dyplomów honor., 2 dyplomy „hors concours.“

„LE GLORIA“ bibułka do papierosów **przewyższa** niezaprzeczenie wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem **dobroci** i **delikatności.**

„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy **Józef Bardou & Fils.**

„LE GLORIA“ bibułka cygaretowa jest do nabycia zarówno z gładkim jak też dziurkowanym (perforowanym) brzegiem.

„LE GLORIA“ nabyć można także w **tutkach** w **znakomitym** dotychczas niezrównanym **gatunku.** (1027-19-25)

„LE GLORIA“ bibułka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym **handlu norymberskim** i **hurtownym papieru,** tudzież w każdej **trafice cygar.**

Nauczycielka Polka

poszukuje posady. Adres: **C.** w Administracyi „Czasu.“ (2055-2-6)

Melle Rouquaud

recommence ses **Cours de Français.** Główny Rynek 33, **Cracovie.** (2043-4-10)

Sprostowanie.

L. 45504 2028-5-5)

W konkursie pod d. 14 czerwca b. r. L. W. 7892 ogłoszonym przez Wydział krajowy na **dwa stypendya z funduszu krajowego po 500 złr.** dla kandydatów chcących się kształcić na nauczycieli gospodarstwa wiejskiego (rolnictwa, hodowli bydła i administracyi) krajowych niższych szkół rolniczych, wydrukowano **mylnie,** że stypendya te rozdane być mają począwszy od dnia 1 października 1894 r.

Wydział krajowy prostując tę pomyłkę, oznajmia, że wspomniane **stypendya rozdane będą z dniem 1 października 1893 r.,** a zarazem przedłuża termin wnoszenia **podań do dnia 10 września 1893 r.**

Lwów, dnia 29 sierpnia 1893 r.

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System.

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-24)

Eduard Bendt, Braunschweig.

Specyalne urządzenia dla gorzelń i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzelń, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363 32-52)

Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom

Jan Ochsner

w **Biały** pod Bielskiem.

Dla majstrów szewskich!

Nowe piękne odpadki skórzane 1 kilo po 55 c. wysyła na próbę w 5 kilo paczkach pocztowych (2056-2 3) **Hynek Laufer** w **Kralowym Dworze** n. Ł. w Czechach.

Adresy wszelkich działów i krajów do rozsyłki cenników z poręczeniem porta w **Intern. Adressen-Bureau** założ. 1869 r. J. ROSENZWEIG w WIEDNIU, I, Wollzeile Nr. 3. — Katalogi opłatnie. (2048-3 20)

Swieżą krowiankę

z Zakładu p. J. Freysingera z Liska, p. Maurycego Haya z Wiednia — oraz pp. profesorów J. Kretowicza i J. Kubickiego ze Lwowa,

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (1280-31-)

P. P. Fotografom i Amatorom fotografii

poleca swój magazyn **aparatów i przyborów fotograficznych** — po cenach fabrycznych. JP (1838 5)

WILHELM KLEINBERG

w Krakowie, ul. Floryańska l. 40, obok hotelu Polskiego.

Wygodnie urządzona ciemnia (laboratorium) w każdej chwili do dyspozycyi.

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	25, 30, 35, 40 cnt.
Willańskie Auslese	40, 45, 50 „
Białe	24, 26, 30 „
Wina deserowe	30, 35, 40, a najlepsze 50 „
Riesling	40, 45 „
Schiller wyborne	20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 30 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (1756-6-10)

ANDREAS HAAL, Weinbergbesitzer, VILLANY, Ungarn.

500 koron w złocie

jeżeli

KREM GROLICHA

nie usunie wszelkich nieczystości skóry, piegów, plam wątrobianych, tłustości, opaleń od słońca, czerwoności nosa i t. p. i nie zachowa do starości lśniąco białą i świeżą cerę. Żadne bielidło. Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie **„odznaczony krem Grolicha“,** gdyż są naśladowania bez wartości.

Główny skład ma **J. Grolich** w Bernie. Do nabycia we wszyst. większych handlach, w **Krakowie** w aptece W. Redyka. (1125-10-10)

Skład towarów żelaznych i norymberskich

POD FIRMĄ

EMANUEL TILLES

w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),

poleca swoje zapasy towarów, jakoto:

Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. JP. (2019-2-10)

CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek desinfekcyjny

przeciwko cholerze!

Siarkanu żelaza

(EISENVITRIOL)

można nabyć po umiarkowanej cenie w krajowej Fabryce wyrobów chemicznych firmy **Joh. Dav. Starck w Gorlicach,** w beczkach po 50 klgr. (1937-6-10)

Zamówienia uprasza się wprost do fabryki wystosować.

DONIESIENIE!!!

Na porę jesienną i zimową

Filia wiedeńska ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

poleca doborowy zapas najmodniej. ubiorów męskich i dziecinnych, własnego wyrobu z najlep. materyałów krajowych i zagranicznych, po cenach fabrycznych.

Wobec rozgałęzionego interesu naszego i sprowadzania materyału w większych ilościach, śmiało twierdzić możemy, że żadna z istniejących firm nie jest w stanie z cenami naszemi konkurować, o czem Szan. Publiczność przekonać się zechce. — W składzie naszym znajdują się:

Paltoty zimowe, Mężykowy, Chesterfieldy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Kożuszki, Bundy do podróży, Kamizelki jedwabne, Spodnie, oraz **Ubiory dla chłopczyków od 3 lat.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie ulicy i Nru domu, gdzie filia się znajduje. JP. (1505-3-)

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Filie nasze w Krakowie ul. Grodzka Nr. 9, w Tarnowie, Rzeszowie, Jarosławiu, Przemyślu, Lwowie, Stanisławowie, Czerniowcach, Bielsku, Opawie i w Nowym Sączu.

AGRONOM

teoretycznie i praktycznie wykształcony mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z większych Skarbów, poszukuje posady zarządcy dóbr. Zgłoszenia uprasza się adresować do biura dzienników i ogłoszeń **L. Plohna** we **Lwowie** pod znakiem **„Agronom.“** (2046-3-5)

Une Institutrice diplômée, possédant aussi l'allemand et la musique, désire se placer. Pour plus de renseignements s'adresser à **Werchrata, par Jarosław. domaine du Comte Dębicki, Melle M. Siebert.** (2060-2-3)

M. G. Garret

informe ses élèves, qu'il est de retour de France. Les personnes, qui voudront l'honorer de leur confiance pour l'enseignement de la langue et de la littérature française, sont priées de s'adresser: **Cracovie, rue Karmelicka Nro 1.** (2061-2 3)

APTEKA

z obrotem 5000 zła. we wschodniej Galicyi, jest do sprzedania — Bliższa wiadomość w drogueryi p. **Otowskiego i Spółki w Krakowie,** ul. Sienna. (2047 5-7)

Deutscher Unterricht.

Nachhilfe für Schülerinnen und Schüler. Vorbereitung zum Maturitätsexamen wie für höhere **deutsche** Lehranstalten; Weiterbildung Erwachsener — Durchsicht druckfähiger Arbeiten (1920-2-)

B. Michaël, Krakau,
ulica Kopernika Nr. 4, Eingang 2.

Potrzebny jest zaraz do Żegiestowa

student gimnazyalny, który może przygotować dwóch chłopców prywatnie do I. klasy gimnazyalnej. — Bliższe warunki poda **Urząd parafialny w Żegiestowie.** (2077-2 3

Zakład dentystyczny
Dr. W. Łepkowskiego

w Krakowie, ul. Straszewskiego 27,

poszukuje **ucznia** z ukończoną 3 klasą gimnazyal. lub realną, któryby się chciał wyuczyć techniki dentystycznej. O warunkach można się dowiedzieć w Zakładzie między godz. 9—10 rano. (2074 2 2)

Najlepsze nawozy sztuczne

sprzedaje
pod zupełną gwarancyą składników
i po cenach najtańszych
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie, ul. Pijarska l. 4.

Tamże **skład hurtowny towarów dla sklepów chrześciańsk. prywatnych i Kółek rolniczych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
JP. (2018 54 60)

F. CEMBRONOWICZ



majster szewski
w KRAKOWIE,
ulica Floryańska Nr. 26.
Poleca (1739-10-)
w doborowym zapasie obuwie własnego wyrobu damskie od **8** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męzkie, damskie i kalosze.

Alfred Rassl
HANDEL NASION W OPAWIE
w Szląsku austr.

poleca w wyborowych gatunkach: **zboże na wysiew zimowy, żyto na wysiew, pszenicę na wysiew w znacznych i w najbardziej polecenia godnych gatunkach,** hodowanych w wysokiem położeniu górzystem, że zbioru 1893, o ile zapas starczy. Próbki i oferty na żądanie.

Sztuczne środki nawozowe: mąki kościane i superfosfaty za zupełnem poręczeniem podanych procentów zawartości. Dostawa w ładunkach wagonowych opłatnie do każdej stacyi kolejowej. (1750-8-10)

COGNAC
Vieux Champagne.

Non plus ultra

w poręczonym wybornym gatunku, aromatyczny i wzmacniający żołądek, rozsyłam

pocztą na próbę

1 baryłkę z 4 litrami . zła. 8·—
1 koszyk z 3 butelkami po $^3/_4$ litr. . . . . „ 5·40

za wypłatą po odbiorze towaru (osobom nieznajomym za zaliczką) z ocleniem i opłatą pocztową do Austryi-Węgier. (1910 3 26)

R. Maiti,
CAPODISTRIA.

Oesterr.-ungar.

Finanz-Rundschau.

Najtańsze i najobfitsze pismo finansowe informacyjne i wylosowań.

w Wiedniu, I, Graben 10 — wchód: Dorotheergasse 1.

Wychodzi co tydzień. — Prenumerata **całoroczna** (52 numerów) **tylko 1 zła.** — Wszelkich wyjaśnień o **lokacyi i walorach spekulacyjnych** udziela się **sumiennie i bez kosztów.** — Na żądanie numera na okaz darmo. (1813-4-)

Najmodniejsze

woalki, wstążki, aksamitki, koronki, hafty na płótnie, **szlarki, baliozy, rysze, borty** do sukien, **Marabouts, baranki, sznurówki, szale** i **chustki** koronkowe, **wachlarze, paski, szpilki, grzebienie, szczotki, perfumy, mydła, pantofle, kalosze** rosyjskie w najlepszych gatunkach, w doborowym wyborze poleca (1985-2-)

Eug. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29.

Rękawiczki glansowne damskie z fabryki *J. E. Zachariasa.* Ceny najniższe.

W ZAKŁADZIE NAUKOWYM

robót kobiecych
Stanisławy Peszkowskiej

w Krakowie, ul. Stolarska L. 13, II. piętro,
kurs nauki został otwarty.

Panienki zamiejscowe znajdą umieszczenie, wikt i staranną opiekę. (2059-2-10)

Z powodu, że komora arcyksięcia Albrechta przejmuje wszystkie dobra we własny zarząd, dzierżawca dóbr arcyksiążęcych Pogwizdów, Marklowice, *Paweł Stonawski* oddaje dzierżawę z dniem 1 stycznia 1894 r. i poszukuje **posady jako inspektor albo rządca większego majątku.**

Tenże włada równie dokładnie językiem polskim i niemieckim, zna się na wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, na palarni, na hodowli bydła, gospodarstwie mlecznem i tuczeniu, na gospodarstwie stawowem, na cegielniach i t. d.

Gotów jest złożyć odpowiednią kaucyę i wykazać się może **jaknajlepszemi swiadectwami,** szczególnie ze strony arcyksiążęcej komory. (2039-2-10)

Paweł Stonawski.

ODZNACZONA na drezdeńskiej wystawie koni 1892 r. ODZNACZONA



Niezbędna dla właścicieli koni.

Nie było jeszcze dotychczas żadnego wypadku, w którym

H. Martela
maść ochwatowa

nie osiągnęła pożądanego skutku w **ochwacie,** świeżym lub zastarzałym, **porażeniu grzbieta, wole, martwej kostce, guzie, każdej puchlinie, stwardnieniu wymion, skorupieniu, przewlekłem porażeniu w przegubie kopytowem, przetarciu kości, wypręzeniu, gruczołach, guzach karku i piersi, narośli, zwichnieniach przegubu pęcinowego i kopytowego, wszelkich guzach gośćcowych** i t. p., także krów i owiec, bez nadwerężenia zwierząt i zostawienia nagich miejsc.

Prawdziwa do nabycia w słoikach po 2 zła. 75 c. i 1 zła. 50 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara.** (1620 9-26)

Pierwsze, **najlepsze,** tudzież **najtańsze** źródło sprowadzania miodu i wosku.

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, po 50 c. kilo, puszka 30 ct., poleca za gotówkę lub za zaliczką

Jerzy Dolenec,
handlarz miodu w **Lublanie** (Laibach).

Dla pp. pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód praśny i gładki w baryłkach po 60 kilo i w szaflikach po 40 i 20 kilo jaknajtaniej. [1031 13 26]

Poręczona prawdziwa kraińska
jałowcówka
i wódka pędzona z miodu litr po 1 zła. 50 ct. Przez lekarzy polecana.

NA WYCZERPANIU
głośna powieść

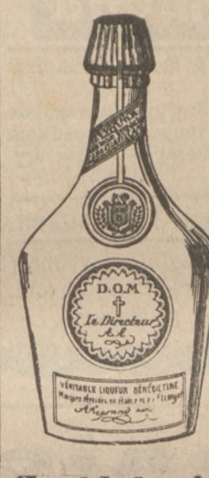
„Pożary i Zgliszcza“

osnuta na tle powstania styczniowego,
przez znakomitą a znaną autorkę, kryjącą się pod pseudonimem **Zmogas.**

Do nabycia w pierwszorzędnych księgarniach i w Administracyi dziennika „Nowa Reforma“ w Krakowie, po cenie **1 złr. 50 cent.** za egzemplarz. (1701-9-10)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1519-258



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.

Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (356 8 16)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

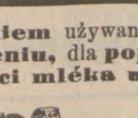
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów** (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1539 48 74) **L. Speiser.**

Kwizdy

Korneuburski
proszek pożywczy dla bydła
dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od **40 lat z najlepszym skutkiem** używany prawie we wszystkich stajniach w **braku apetytu, złem trawieniu,** dla **poprawy mléka** i **pomnożenia wydatności mléka u krów.**

Cena $^1/_1$ pudełka 70 cent. Do nabycia w **aptekach** w Austryi- Cena $^1/_2$ pudełka 35 cent. i **składach apteczn.** Węgrzech.



GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda,
ces. i król. austryacki i król. rumuński nadworny dostawca, aptekarz obwodowy w **Korneuburgu** pod **Wiedniem.** (504 13-20)

Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie

Kwizdy korneuburskiego proszku pożywczego dla bydła.

Zacherlin

jest najwięcej zachwalanym środkiem przeciw wszel. owadom.



Oznakami zadziwiająco skutkującego „Zacherlinu“ są:
1) zapieczętowana flaszka, 2) nazwa „Zacherl.“ (836 5 5)

Flaszki kosztują **15 cnt., 30 cnt., 50 cnt. i 1 złr.,** — przyrząd oszczędzający Zacherlin **30 cnt.**

W Krakowie i wszędzie w Galicyi są składy, „dobrze uważać“ tylko tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlinu.

Szkoła prywatna 8-klasowa żeńska
Łucyi Żeleszkiewiczówny
w Krakowie, ul. Gołębia 5, I. p.,
rozpoczyna lekcye 11 września. Wpisy otwarte. (2044-3-3)

Zdolny administrator

jest zaraz potrzebny do mojego Zakładu kąpielowego na Miedziusiu w **Szczawnicy.** (2013-3-3)

Dr Kołączkowski.

MAJĄTKI

w Galicyi, Bukowinie, Królestwie i Węgrzech, do sprzedania i zamiany.

Między innemi: w Galicyi zachodniej **miasteczko,** 1900 morg. w 3 folwarkach, do sprzedania; **wieś** 450 m. w 2 folwarkach; **wieś** 336 m. za 45.000 zła. i obok 248 m. za 38.000 zła. ze zbiorem, inwentarzami, 4 mil z Krakowa, do sprzedania i t. p. (2012-3-4)

Kamienice, realności, rządcy, guwernerzy, posyła paszporta do wizy i t. p. interesa poleca: **Biuro Komis-inform. Wł. Jaworskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 30.

W. C. ANGELUS
(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka L. 2,

poleca:

rękawiczki dziecinne, niciane, po 18, 20, 25 ct.; **rękawiczki** damskie, niciane po 25 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse, gładkie 70 ct.; **rękawiczki** damskie fil d' Ecosse z haftem 80 ct.; **paski** skórkowe, gładkie, od 35 ct., z bawetami od 70 ct., z taśmy złotej i srebrnej od 65 ct.; **Weloniki** modne, **wstążki** rypsowe.

W Krynicy od 20 maja w Willi pod Szwajcarem. (1077 60-)

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu

VER SOLITAIRE

Kapsułek przeciw Tasiemcowi **L: KIRNA**
Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.

(340 14 18)

DOM

jednopiętrowy (pałacyk) z ogródkiem, przy plantacyach pod Zamkiem, do sprzedania bez pośredników. Wiadomość w Biurze adwokata *Dra Bogusza* w Krakowie, ul. Wiślna pod L. 5. (2045-2 3)

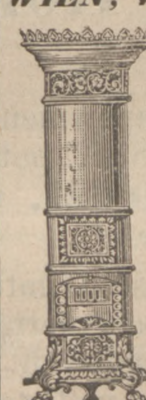


BOLESŁAW GLINIECKI
PIERWSZY GŁÓWNY
SKŁAD BRONI
I WSZELKICH
przyborów myśliwskich.
Przybory do szermierki i podróży.

Kraków, ul. Szewska L. 23.

Cenniki illustrowane darmo i opłat.
JP. (1527-19 72)

R. GEBURTH
c. i k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.



Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyi, kaloryfery dla centralnych opalań i suszarń.

Emaliowane piece we wszelkich barwach, po najtań. cenach.

Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy,** bar. trwały.

Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.

Patent. piece do napełniania u dołu węglami, do opalania jako zwykły piec lub piec do napełniania. (1678-7-)

Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.

Cennik darmo.

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a
Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco [przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1720-5]

Z dniem 15 września 1893 r. rozpocznę udzielać **w lekcyach zbiorowych nauki gry na skrzypcach i śpiewu** uczniom i uczennicom, oraz dorosłym. **Honoraryum 1 do 2 złr. miesięcznie.**

Bliższe porozumienie się każdego dnia od godz. 12 do 1 w południe, w pomieszkaniu podpisanego. (1933-8 10)

(Kraków, ul. Gołębia L. 14, I piętro).

Jan Ostrowski,
nauczyciel muzyki i śpiewu, dyplomowany przez c. k. komisyę egzaminacyjną państw. w Wiedniu.

Do Szanownej Publiczności i Wieleb. Duchowieństwa!

Doszło do mej wiadomości, iż **Władysław Grzybowski** w Krakowie zamieszkały, szczyci się robotami malarsko-dekoracyjnemi wykonanemi przezemnie; oświadczam tedy, iż mych praw na każdym kroku dochodzić będę na drodze sądowej, a Sz. Publiczność i Wielebne Duchowieństwo upraszam, by się w błąd nie dało wprowadzać. (2031-2-6)

Z uszanowaniem

Wojciech Grzybowski,
malarz kościelny i dekorator
w Krakowie, ul. Mikołajska 16.

EINE DEUTSCHE wünscht Lektionen in deutscher Sprache, täglich eine Stunde, gegen monatliche Vergütigung von 6 Gulden. Sławkowskagasse Nr. 22, I. St., zu sprechen von 3—4. (1907-7-)

Kamienica 2-piętrowa

nowa, wolna od podatku, **z ogródkiem** małym, w najzdrowszej dzielnicy miasta i w pobliżu plantacyj położona, przynosząca czystego dochodu 7%, jest pod **bardzo korzystnemi** warunkami zaraz z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela **kancelarya adwokata Dra Romana Ławrowskiego w Krakowie,** ul. Grodzka Nr. 55. (2076-2-3)



Mundury wojskowe i cywilne.

Polecam bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów dla c. k. oficerów, pp. jednorocznych, urzędników wojskowych i **cywilnych,** po bardzo przystępnych cenach. (1943 4-6)

F. Kosiba
w Krakowie, Rynek gł. L. 23, I. piętro.

Kakao. Czokolada
MAESTRANI
najlepsza i najsłynniejsza czokolada szwajcarska.
Poręczone czyste kakao i cukier. (1990 3-21)

Jak wyleczyć się szybko i pewnie z cholery?

Wino borówkowe

Józefa Schwarza w Wiedniu, V/II, pierwszorzędne **wina lecznicze,** polecają **najusilniej** liczne **lekarskie powagi.** (2024-2 3)

Do nabycia we wszystkich aptekach.

HANDEL
Edwarda Fuchsa
w Krakowie
(założony w roku 1842),

poleca swój **skład** towarów **kolonialnych,** win **węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich,** likierów **holenderskich, koniaków, araków, rumów,** wódek prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, po cenach bardzo umiarkowan.

Porter angielski

firmy „Barclay Perkins & Co.“ w $^1/_1$ i $^1/_2$ butelkach.

Piwo Pilzneńskie
z Browaru Mieszczańskiego.
(2138 26-26)

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowej w Krakowie.

L. 33143.

Rozpisanie dostawy.

W celu zapewnienia dostawy w obrębie c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie w ciągu roku 1894, potrzebnej ilości **odlewów żelaznych, wyrobów z cyny i miedzi,** rozpisuje się niniejszem rozprawa ofertowa na dzień 2go października b. r.

Ilość, jakość i gatunek potrzebnych materyałów uwidocznione są w urzędowych formularzach ofert, które wraz z ogólnemi i szczegółowemi warunkami podczas godzin urzędowych w biurze dla służby warsztatowej podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu przejrzane, podjęte, lub za nadesłaniem marki pocztowej przesłane być mogą.

Oferty ułożone ściśle wedle wzorów urzędowych, marką na 50 ct. ostemplowane, opieczętowane i napisem: „Oferta na dostawę odlewów żelaznych, cyny i miedzi“ zaopatrzone, przyjmuje Expedyt podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, **najdalej do 2go października b. r., do godziny 12ej w południe.**

Oferty niespisane na blankietach urzędowych, zawierające jakiekolwiek zastrzeżenia i dopiski, lub nieodpowiadające wyżej wyszczególnionym wymogom, jakoteż wniesione po oznaczonym terminie, uwzględnione nie będą i zostaną oferentom przez komisyę licytacyjną zwrócone. (1857)

Kraków, 10 września 1893 r.

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

(Przedruku nieopłaca się).

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*